Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 296.

Numer 187. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 sierpnia 1927 r. | Rok XXI.

Francuskie „skandale kolonjalne“.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.“)

Paryż, w sierpniu.

Francja posiada ogromne imperjum kolonjalne. Co do powierzchni swych zamorskich posiadłości zajmuje Francja drugie po W. Brytanji miejsce na świecie. Dzięki kolonjom mogą Francuzi z dumą twierdzić, że Francja jest „narodem 100-miljonowym“, co nie jest tylko pustym frazesem. Widzieliśmy w czasie wojny, jak kolonje brały czynny udział w obronie macierzy.

Trzy departamenty Algierji stanowią administracyjnie część Francji i dziś wprost trudno je nazywać kolonją. Są one dla metropolji źródłem wielkiego bogactwa, podobnie jak sąsiadujące z niemi protektoraty w Tunisie i Marokku. Cała ta „Francja północno-afrykańska“ dostarcza macierzy jarzyn, owoców, pszenicy, superfosfatów i wełny. Z każdym rokiem wełna marokańska staje się lepsza i za lat kilkanaście Francja nie będzie już uzależniona od wełny australijskiej.

Podobnie Afryka zachodnia dostarcza już Francji 3.600 tonn bawełny rocznie i przyjdzie czas, kiedy bawełna amerykańska nie będzie tu panowała wszechwładnie. Bogatemi i cennemi kolonjami francuskiemi są też Madagaskar i Indo-Chiny, nie mówiąc już o wielu kolonjach pomniejszych po kuli ziemskiej rozsianych. Ale żaden oświecony Francuz nie może twierdzić, że Francja korzysta ze swych kolonij tak, jakby korzystać mogła. Po pierwsze dlatego, że brak jej ludzi. Ponieważ każdy Francuz może zarobić na życie u siebie — nie przychodzi mu nawet na myśl jechać po fortunę za morza. Jadą tam ci, którym we Francji duszno, którym grunt się pali pod nogami, a więc element awanturniczy i niezawsze interesujący. Po drugie dlatego, że opinja francuska bardzo mało się interesuje swojemi kolonjami. Oczywiście istnieje w Paryżu nawet nieurzędowa Akademja Kolonjalna, istnieje t-wo „Union Coloniale“ sprawę kolonij propagujące, istnieje urzędowa Naczelna Rada Kolonjalna, która od chwili swego ukonstytuowania nie zebrała się ani razu; istnieją różne towarzystwa oddzielnemi kolonjami się zajmujące i ciekawe publikacje ogłaszające, ale mimo wszystko inteligent francuski mało o swych kolonjach wie i ich sprawami się nie interesuje. Czasem czyta w prasie o jakimś „skandalu kolonjalnym“ i to go jeszcze bardziej od kolonij odpycha.

Kiedy we Francji zatryumfowała w roku 1848 rewolucja demokratyczna, kiedy nadchodziła, zdawało się, „wiosna ludów“, rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe, wśród niezmiernie lirycznych nastrojów, postanowiło „wyzwolić“ ludy francuskich kolonij, nadając im prawo wysyłania do parlamentu metropolji własnych posłów i senatorów. Ale w roku 1848 Francja niewiele miała kolonij. W czasie wojen napoleońskich utraciła prawie wszystkie swoje posiadłości i zachowała jeno Senegal, wyspę Réunion, Pondichéry w Indjach Wschodnich, Kochinchinę, oraz Gwadelupę i Martynikę z archipelagu Małych Antyllów. Te kolonje obwołane zostały jako gminy pełnowładne i od tego czasu wysyłają one do Paryża swych posłów i senatorów. Nie dało to szczęśliwych rezultatów i wobec tego, kiedy po roku 1870 Francja ogromnie swe domeny kolonjalne rozszerzyła — nie przyznała już im prawa wybierania posłów i senatorów. Każde wybory na Martynice czy w Senegalu odbywają się przy pomocy pałek i rewolwerów, jeśli chodzi o wybory poselskie. Senackie „posady“ kolonjalne rozdaje prawie zawsze rząd różnym politykom, wobec których pozaciągał zobowiązania. Ponieważ wybory do senatu są dwustopniowe, przeto wyborców senackich jest bardzo mało, a pozatem są to w większości urzędnicy. Jeśli się przypadkiem podzielą na dwie kliki, w takim razie i w tem szanownem kolegjum dochodzi do bójek. Ostatnio świadkiem takich burzliwych wyborów senackich było miasteczko Pondichery, stolica Indyj francuskich, gdzie p. Bluysen, kandydat ministerstwa kolonij, przeszedł większością... jednego głosu (50 przeciw 49). Popełniono tam podobno cały szereg nadużyć i „Ere Nouvelle“, organ p. Painlevé'go domagała się nieuznania tych wyborów. Ale senat wybory uznał za prawowite.

Nie tego rodzaju przecież „skandale kolonjalne“ są najprzykrzejsze. Gorzej jest, że kolonje są terenem rozwydrzonej spekulacji giełdowej. Co dzień niemal powstają t-wa akcyjne, eksploatujące jakieś tam ryże, bawełny czy rudy, nabierają poczciwych kapitalistów na akcje, zarabiają na sztucznem podbijaniu kursu na giełdzie, a potem puszczają cały interes i akcjonarjuszy. Ostatnio tego rodzaju aferę zmontował niejaki Mailhot, przyjaciel gubernatora Indo-Chin, p. Aleksandra Varenne'a. Ten ostatni, do 1924 roku poseł socjalistyczny, został gubernatorem z wielkiej przyjaźni, jaką żywił doń p. Herriot. Nie wiemy, czy jego talenta administracyjne i jego znajomość spraw kolonjalnych nominację tę uzasadniały, ale jak tylko tam przybył, wkrótce potem p. Mailhot — jego, jak mówiliśmy przyjaciel — stanął na czele t-wa rolniczego z kapitałem 25 miljonów franków, choć dotychczas był człowiekiem biednym.

Z tego powodu zaczęli prowadzić przeciwko panu Varenne zajadłą kampanję p. Ernest Outrey, poseł Kochinchiny, oraz p. Kamil Aymard, redaktor dziennika „Liberté“, który w ciągu czterech lat zarobił 14 miljonów w Sajgonie. Oskarżyciele nie są zupełnie bezinteresowni, niewielę mają prawa ubierać się w togę Katonów. Skandal był przecież oczywisty, i rzecz oparła się o parlament. P. Varenne wrócił do Francji i w charakterze „komisarza rządowego“ mógł zabrać głos i z trybuny Izby się obronić.

Tak czy owak, rząd wysłał do Indo-Chin specjalną komisję, która na miejscu przeprowadzi ankietę.

Gdyby parlament francuski bardziej się kolonjami interesował, gdyby rząd nie uważał stanowisk administracji kolonjalnej za polityczne synekury, gdyby w całej polityce kolonjalnej francuskiej było więcej ciągłości i przewidywania, to „skandale“ by się nie zdarzały, a pożytek z kolonij byłby znacznie większy.

Kazimierz Smogorzewski.

300 oficerów sztabow. Reichswehry przez 2 lata pracowało nad planem napadu na Polskę.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego“).

„Die Menschheit“, organ prof. Foerstera i szeregu wybitnych pacyfistów niemieckich, w nr. 32 z piątku 12 bm. podtrzymuje swoje twierdzenia, zawarte w nr. 30 z 29 lipca, o tajnych związkach między Stahlhelmem a Reichswehrą.

Carl Mertens zapowiada publikację dalszych rewelacyj o zbrodniczych pomysłach militarystów pruskich, aby wykazać fałszywość zaprzeczeń Reichswehry. Stwierdza on, że plany, ogłoszone w nr. 30 „Die Menschheit“, opracowywane były przez przeszło 300 aktywnych i nieaktywnych oficerów sztabowych od 2 lat.

O zwołanie sesji sejmowej petycjonuje tylko 150 posłów.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). W kancelarji sejmowej niema dotychczas sformułowanego wniosku o zwołanie sesji sejmowej. Znajduje się jedynie przebrzmiały już wniosek, sformułowany zaraz po zamknięciu poprzedniej sesji. Zebranie podpisów poselskich przedstawia się obecnie następująco: Z. L. N. złożył podpisy swoich 101 posłów. Pozatem z klubu „Wyzwolenie“ złożyło podpisy 14 posłów, z P. P. S. 35, to jest razem 150, natomiast kluby: Ch. D., Piast, oraz N. P. R. nie oddały dotychczas podpisów swych posłów. Marszałek Rataj, który ma powrócić z urlopu odpoczynkowego, przedsięweźmie prawdopodobnie kroki, celem zebrania reszty podpisów, sformułowania wniosku o zwołanie sesji i przesłania go Prezydentowi Rzeczypopolitej.

Za jakim paszportem drapnął gen. Zagórski za granicę?

Prasa stwierdza, że miał do dyspozycji paszport dyplomatyczny.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Wiadomość jednego z pism popołudniowych, które w sensacyjny sposób doniosło, jakoby generał Zagórski uciekł za paszportem zagranicznym, bezterminowym, wystawionym mu w czasie przełomu majowego przez ówczesnego kierownika M. S. Zagr. w trzydniowym gabinecie Witosa, p. Kajetana Morawskiego, **nie jest zgodna z prawdą.** Generał Zagórski wedle wiadomości M. S. Z. otrzymał ostatni paszport zagraniczny w 1925 roku, w czasie swego rozreklamowanego lotu do kilku stolic europejskich i paszport ten wygasł jeszcze w 1925 roku. Od tego czasu generał Zagórski nie otrzymał już innego paszportu zagranicznego ani na swoje nazwisko, ani też na cudze, względnie paszportu in blanko.

Warszawa, 17. 8. AW. Mimo coraz obfitszej powodzi wersyj na temat zniknięcnia gen. Zagórskiego, trwające już od kilku dni śledztwo nie doprowadziło do jakichkolwiek rezultatów. Zapytywane urzędy prokuratury wojskowej i policji, nie dają żadnych informacyj. Jak się zdaje wersje, które już się ukazały w prasie na temat zniknięcia generała, opierają się jedynie na luźnych domysłach.

Człowiek, który uciekł.

Gen. Zagórski.

Akta giną według potrzeby.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu, sąd wojskowy zdecydował się zażądać od ministerstwa skarbu wyjaśnienia w sprawie zaginionych tajnych aktów, dotyczących gwarancyj Banku Zjednoczonych Kooperatyw.

Zakatrupili go dekretem prasowym.

Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Organ N. P. R. „Głos Codzienny“ nie wytrzymał wzmożonej fali konfiskat i represyj prasowych i zawiesił już wczoraj wydawnictwo na czas nieograniczony.

Zlot sokolstwa pomorskiego w Grudziądzu.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Czwarty z rzędu zlot sokolstwa dzielnicy pomorskiej odbył się w dniach 13, 14 i 15 bm. w Grudziądzu, przy nader licznym udziale sokołów i sokolic oraz gości przybyłych z bliska i z daleka.

W sobotę.

Już w sobotę, dnia 13 zaczęły zjeżdżać się do pięknie udekorowanego Grudziądza liczne gniazda sokole, szczególniej z najbliższego okręgu III (grudziądzkiego), który o godz. 12-ej w południe odbył próbne ćwiczenia a o godz. 5-ej po poł. popisy.

W niedzielę.

W niedzielę, dnia 14-ego, o godz. 6-ej rano wszystkie drużyny sokole całej dzielnicy pomorskiej zebrały się na pięknem boisku miejskiem, dawniejszym placu wystawowym, gdzie odbyły się próbne ćwiczenia poszczególnych grup i ogólne.

Nabożeństwo.

Po śniadaniu kapelan sokolstwa pomorskiego, ks. prof. Tuszyński ze Świecia odprawił na boisku uroczystą mszę św. polową i wygłosił piękne kazanie, wskazując na trzy cnoty boskie, t. j. wiarę, nadzieję i miłość, i nawołując do zgodnego łączenia się pod sztandarem sokolim, na którym wypisane są piękne słowa „Bóg i Ojczyzna!“ oraz „Czołem!“ Do Mszy św. służyli naczelnik okręgu IV. p. Piotrowicz i sekretarz okręgu I p. Mamel z Gdańska.

Pochód.

Następnie uformował się pochód, który kroczył głównemi ulicami miasta. Do pochodu stanęło 40 sztandarów i trzy orkiestry oraz przeszło tysiąc sokołów i sokolic. Pochód wypadł imponująco a barwność ugrupowań i mundurów sprawiała nader miłe wrażenie; to też ogólnie słyszało się zdanie, że takiego pięknego i barwnego pochodu Grudziądz już dawno nie widział.

Wspaniale wyglądał oddział bydgoskiego Sokoła konnego pod dowództwem p. porucznika rezerwy Skibińskiego. Dziarscy jeźdźcy w barwnem umundurowaniu podobali się ogólnie, a z wielu domów piękne dziewoje obrzuciły ich kwiatami.

Z przewodnictwa Związku Sokołów stawili się pp.: podpułkownik Chełmicki, Stoiński, wiceprezes Kempiński, Friedrich, Jaruszewski i Stefański.

Otwarcie zlotu.

Pochód zatrzymał się na rynku, gdzie nastąpiło otwarcie zlotu. Nasamprzód przemówił prezes dzielnicy pomorskiej p. Wład. Samoliński, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Mościckiego, który to okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli. Muzyka odegrała hymn narodowy a oddział Sokoła z karabinami i oddział Sokoła konnego z Bydgoszczy prezentowały broń.

Dalsze przemówienia wygłosili: prezydent miasta p. dr. Włodek, ks. prałat Dembek, p. pułkownik Rachmistruk, p. Czaplicki z Gdańska i p. Koźlik z Katowic.

Członek przewodnictwa p. Żmudziński z Bydgoszczy przeczytał telegramy, które nadesłali pp.: prezes dzielnicy krakowskiej Mokrzycki, prezes gdańskiej dyrekcji kolejowej Czarnowski, starosta bydgoski dr. Beretem, prezydent miasta Bydgoszczy dr. Śliwiński, starosta krajowy dr. Wybicki, naczelniczka Sokoła żeńskiego Zalewska, senator dr. Leon Janta-Połczyński, Przewodnictwo Związku Sokołów, wiceprezydent m. Bydgoszczy dr. Chmielarski i redakcja „Pielgrzyma“.

Defilada.

Na Placu 23 Stycznia odbyła się defilada, którą odebrał prezes dzielnicy pomorskiej p. Wład. Samoliński, w otoczeniu przedstawicieli władz, wojskowości, prasy itd. Wielkie tłumy ludu z wyjątkowem zaciekawieniem przyglądały się dziarskiej postawie i karności organizacyjnej defilujących sokołów i sokolic.

Na boisku.

Po wspólnym obiedzie odbyły się na boisku ćwiczenia i zawody, którym przyglądały się olbrzymie rzesze publiczności.

Wejście wszystkich drużyn ćwiczących na boisko wywarło nader dodatnie wrażenie. Młodzież męska ćwiczyła laskami a młodzież żeńska wiankami. Szczególniej podobały się oddziały bydgoskie, które stanęły na boisku w największej liczbie i wykazały niezwykłą sprawność i posłuch organizacyjny. Oryginalne piramidy, dokonane przez gniazdo Wilczak-Okole, pod kierownictwem p. naczelnika Radzimskiego, wzbudzały zachwyt i porwały publiczność do grzmiących oklasków. Niemniej podobała się t. zw. lekcja wzorowa 14 chłopców z Poznania, którzy pod kierownictwem p. naczelnika Stefańskiego okazali się młodymi mistrzami w gimnastyce szwedzkiej.

Wolne ćwiczenia sokołów i sokolic złączonych gniazd pod kierownictwem naczelnika dzielnicowego p. Bol. Makowskiego, wykazały ogromny postęp w porównaniu do dawniejszych zlotów. Najlepszy to dowód, że poszczególne gniazda i okręgi pracują sumiennie i wzorowo i że kierownictwo tychże, jako też i ogólne, w odpowiedniem spoczywa ręku.

Zabawy.

W niedzielę wieczorem odbyły się na pięciu salach zabawy taneczne. Wszędzie panował wzorowy porządek. Tańczono prawie wyłącznie oberka, sokołówkę, walca i polkę. Punktualnie o godz. 1-ej zakończono zabawy.

Biegi

Wyniki biegów są następujące:

3000 mtr. Guhl - Bydgoszcz 9,45 3/5 sek. I nagroda. (Rekord Pomorza).

Wysocki - Świecie II nagroda, Malinowski — Małe Tarpno III nagroda.

100 Stan. Stanik - Bydgoszcz I 11 4/5 I nagroda, Stefan Borkowski — Grudziądz I 11 9/10 II nagroda, Walter Czaplewski — Iłowo 11 1/10 III nagroda.

80 mtr. Stefanja Woźniewska - Bydgoszcz I 11, I nagroda, Łucja Baumgartówna - Bydgoszcz IV 11 1/5 II nagroda, Zofja Żółkiewiczówna - Bydgoszcz gniazdo żeńskie 11 2/10 III nagroda.

Bieg rozstawny okr. V (bydg.) Stafeta — Kruszona Stefan 4×100 m., Szukalski Stefan, Majtkowski 47 4/5.

Staniak Stanisław — rekord Pomorza pobity.

Okręg III (grudz.) Leon Bączyński, Paweł Bączyński, Jan Bauman, Stefan Borkowski, okręg VII (tczewski). Emil Zieliński, Szułtan, Bella, Durecki.

1000 mtr. Adolf Guhl - Bydgoszcz I — 2,53 2/10, Baumgart - Bydgoszcz IV, Plewiński - Nowe.

Rzut kulą — Paweł Bączyński - Grudziądz, 11,30 mtr. Rekord.

W poniedziałek.

O godz. 6-ej rano odbyły się próbne ćwiczenia okręgów.

Po wspólnym obiedzie rozpoczęto ćwiczenia, mimo ulewnego deszczu, jaki spadł około godz. 4-ej. Ogólnie podziwiano dzielnych druhów okręgów III i VI, którzy przemoknięci do ostatniej nitki, ćwiczyli dzielnie karabinami, zyskując pochwały dowództwa i gromkie oklaski publiczności, która tym razem stawiła się w mniejszej liczbie.

Świetnie wypadły również ćwiczenia lancami gniazda toruńskiego.

Wojewoda pomorski na boisku.

Około godz. 5-ej przyjechał na boisko wojewoda pomorski p. Młodzianowski, w towarzystwie prezydenta miasta p. d-ra Włodka. Zająwszy miejsce na trybunie honorowej, z zaciekawieniem przyglądał się defiladzie wszystkich grup sokolich, poczem przemówił krótko do sokołów i sokolic, chwaląc ich sprawność i tężyznę moralną i fizyczną.

Na trybunie znajdowali się m. in. generał Romer, pułkownik Zahorski, naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. Jan Teska wraz z małżonką, naczelnik Związku Sokołów Fazanowicz, ks. kapelan Tuszyński, dr. Suchecki ze Stargardu, radca Baranowski wraz z małżonką, p. Młynarczyk z Bydgoszczy wraz z małżonką, kapitan rez. Goga, inżynier Bernaczek z Bydgoszczy, sędzia Radłowski z Bydgoszczy, Czaplicki z Gdańska, członkowie głównego zarządu bractw strzeleckich ze Lwowa.

Wielkie zainteresowanie budziły reje kolarskie wykonane przez oddziały cyklistów Bydgoszcz - Okole i Toruń.

Wolne ćwiczenia sokołów i sokolic wypadły w poniedziałek jeszcze lepiej niż w niedzielę.

Wieczorem odbyło się zamknięcie zlotu.

* * *

„Dziennik Bydgoski“ reprezentował na zlocie w oba dni red. Formański.

Uwagi ogólne i krytyczne.

Tegoroczny zlot sokolstwa pomorskiego miał przebieg imponujący. Był on dowodem sprężystej i solidnej pracy nad fizycznem i moralnem wychowaniem naszej młodzieży męskiej i żeńskiej. Kto widział te liczne zastępy naszych sokołów i sokolic w Grudziądzu, tę dzielną postawę i rygor organizacyjny, te twarze uśmiechnięte i zadowolone, ten mógł nabrać przekonania, że z tej młodzieży wyrosną obywatele dzielni, świadomi swych obowiązków względem Boga i Ojczyzny.

Komitetowi organizacyjnemu za podjęte trudy i mozoły, należą się szczere słowa uznania i podzięki. Niewątpliwie komitet miał do zwalczenia wiele przeciwności, co chętnie przyznajemy, mimo to jednak musimy stwierdzić, że tu i ówdzie były pewne braki i uchybienia, których w przyszłości stanowczo unikać należy. Kardynalnym obowiązkiem sokoła jest punktualność, a tej niestety nie przestrzegano. Ćwiczenia powinny rozpoczynać się punktualnie a nie z godzinnem opóźnieniem. Pozatem wspólny obiad sokoli nie był należycie zorganizowany. Nie było dostatecznej liczby misek i łyżek, nie było też należytej kontroli przy wydawaniu obiadu.

Niektórzy restauratorzy w Grudziądzu wielką liczbę gości zamiejscowych zamierzali wykorzystać dla celów egoistycznych i śrubowali ceny w sposób wprost fantastyczny. I tak w kawiarni „Bagatela“ na boisku żądano za butelkę jasnego piwa 1.25, 1.10 i 0.95 zł, gdy tymczasem butelka piwa kosztuje 45—60 groszy. Przytem dowiedzieliśmy się, że restaurator „Bagateli“, będącej własnością miasta, nie płaci żadnej dzierżawy. Dowiedzieliśmy się też, że w hotelu „Królewski Dwór“ żądano za jedną sardynkę złotego, tak samo i za jeden plasterek szynki żądano złotego. Są to ceny wprost niemożliwe a jednak możliwe. Nadto dowiedzieliśmy się, że restaurator „Bagateli“ nie chciał oddać sokołom sali na zabawę taneczną, gdy tymczasem tańczą tam nieraz osoby, niewarte sokołom czyścić butów. **F.**

Litwa pragnie zgody z Polską.

Wywiad z premjerem Waldemarasem.

(Z) Kowno, 17. 8. (godz. 10,30) tel. wł.

Premjer litewski Waldemares w wywiadzie udzielonym prasie, oświadczył iż śledzi uważnie głosy prasy polskiej po zbliżeniu polsko - litewskiem. Byłoby jednak lepiej, powiedział premjer Waldemaras, gdyby Polska wystąpiła z inicjatywą i poczyniła jakieś konkretne propozycje Litwie, która nigdy nie uchyli się od rozpoczęcia układów z Polską.

Drugi Kongres Bractw Strzeleckich w Grudziądzu.

Na kongres zjechali delegaci z najdalszych stron Polski.

Grudziądz, 15 sierpnia.

Ubiegłej soboty rozpoczął się w Grudziądzu wielce imponujący kongres Bractw Strzeleckich. Z tej też okazji miasto przybrało odświętny wygląd, gdyż wiele domów przyozdobiono zielenią i stosownemi napisami wraz z godłami narodowemi. Na główniejszych ulicach, po których przeciągnął imponujący pochód miejscowej braci strzeleckiej jak również około stu delegatów z najdalszych zakątków Polski, wystawiono bramy tryumfalne. Nader oryginalnie reprezentowali się delegaci ze Lwowa, którzy w malowniczych kontuszach, przy karabelach i w starych polskich kołpakach z rajczami zwracali ogólną uwagę. Był także i Kraków w liczbie siedmiu delegatów, a mianowicie: król Kurkowy Ledóchowski, inż. radca Szarek, inż. radca Wasylisyn, sekretarz towarzystwa strzeleckiego w Krakowie inż. Okorowski, członek wydziału Moezér, inż. Gliński i inż. Kramocki. Katowice i Poznań również nie pozostały w tyle. Ogółem przybyło 800 braci strzelców z przeszło 50-ciu miast Polski.

Po Mszy św. i pochodzie nastąpiło oficjalne otwarcie samego kongresu. Po sprawozdaniach i wprowadzeniu zmiany w statucie, dokonano przyjęcia łańcucha złotego dla króla kongresowego, który obrany zostanie dopiero w ostatnim dniu. **Ponieważ w sobotę nie wszyscy delegaci przybyli, a zapowiedzieli jednak przybycie z opóźnieniem, przeto postanowiono kongres przedłużyć o jeden dzień, tj. do czwartku.**

Przystąpiono wreszcie do wyboru nowego głównego zarządu zjednoczenia i tak: **Dr. Głowacki został obrany ponownie prezesem,** a w skład dalszych członków tegoż zarządu weszli pp.: **Wieczorkiewicz, Maciejewski, Zembiński, Januszewski, Bukowski (Żnin), Janowski (Toruń), Koźlik (Katowice), Otorowski (Kraków), Kaletta (Chojnice), Grzybkowski (Szamotuły), Biechowiak (Bydgoszcz)**; na prezesów okręgowych wybrano pp.: **Gończę (Grudziądz), Łuczaka (Poznań), Parzysza (Bydgoszcz) i Prokopa (Górny Śląsk — Mikołów).**

Na temże posiedzeniu zapadła uchwała, że **przyszły kongres ma się odbyć w 1929 roku, a nie jak było do tego czasu co trzy lata.** Kongres przyszły naznaczono na ten rok jedynie z okazji Wystawy Krajowej w Poznaniu. Pod koniec wysłano depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, do premjera marszałka Piłsudskiego, do wojewodów: lwowskiego, śląskiego, krakowskiego, poznańskiego i pomorskiego oraz do prezydenta m. Poznania i naszego prezydenta Włodka. Nadto przywrócono Bractwu Strzeleckiemu nazwę historyczną: **„Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej“.**

Wieczorem odbył się capstrzyk o godzinie 9-tej, w którym wzięli udział konni bracia strzelcy.

Nowy król kurkowy.

Godność króla kurkowego z okazji kongresu bractw strzeleckich uzyskał p. Gończa z Grudziądza, pierwszym rycerzem został p. Żelazny, drugim rycerzem p. Skórzany.

W poniedziałek, dnia 15-go bm. przyjechał do strzelnicy wojewoda pomorski p. Młodzianowski i również strzelał do tarczy.

Tylko niezawodny
PUDER ABARID
o subtelnym zapachu, nie niszczy cery i nadaje jej matową białość.
Żądać wszędzie. 17035

Rozłam wśród Polaków w Gdańsku.

Szkodliwa działalność Komisarza Generalnego, p. Strassburgera

Z Gdańska piszą nam:

Kto pracował w Gdańsku przed wojną, ten pamięta dokładnie, że wśród Polaków tutejszych panowała złota zgoda i nie istniały żadne partje polityczne, a celem całej ludności polskiej była obrona swych praw przed władzami pruskiemi. Były, oczywiście, wśród Polaków gdańskich pewne jednostki, które stroniły od towarzystw polskich, ale jednostki te nie miały żadnego wpływu na bieg spraw polskich.

Z wybuchem rewolucji zdawało się, że węzły jedności polskiej w Gdańsku zacieśniły się jeszcze bardziej i że praca dla dobra sprawy naszej nabiera większego znaczenia, bo z Polakami liczyć się zaczęli bardzo poważnie Niemcy, a gazety niemieckie, jak np. „Danziger Neueste Nachrichten“ lub „Danziger Zeitung“, denuncjujące nieraz Polaków wobec władz pruskich, zmieniły swój ton i zrozumiały, że Polacy gdańscy znajdują się na ziemi, do której mają prawo historyczne.

Utworzono zaraz po rewolucji Radę Ludową, której nazwę zmieniono wkrótce na Naczelną Radę Lud. (po zlikwidowaniu podobnej instytucji w Poznaniu), a w kilka lat później grono osób z wytrawnym prawnikiem p. Mosiewiczem — utworzyło zrzeszenie wszystkich Polaków na obszarze Wolnego Miasta p. n. „Gmina Polska w Wolnem Mieście Gdańsku“. Do Gminy należało około 8 tysięcy Polaków, jako członków zwykłych i około 2 tys. Polaków, obywateli niegdańskich. Praca potoczyła się szerokiem korytem i zdawało się, że jedności polskiej nikt nie zdoła rozbić. Ale już po krótkiem istnieniu Gminy znalazły się jednostki, które, stawiając ambicje osobiste ponad dobro sprawy polskiej ogólnej, ponad wszystko, przyczyniły się do rozłamu w łonie Gminy do tego stopnia, że ustąpili z jej zarządu ludzie najpoważniejsi, a na ich miejsce weszli ci, których zadaniem było tylko mącenie spokoju jeszcze w czasach dawniejszych.

Po różnych tarciach zarząd Gminy objęli wreszcie ludzie, ogólnie znienawidzeni, którzy sami narzucili się społeczeństwu polskiemu w Wolnem Mieście. Zarząd nowy doprowadził do tego, że z blisko 10 tysięcy członków Gminy pozostało ich tylko kilkunastu, t. j. sami członkowie zarządu. Ludzie ci kurczowo trzymali się swych godności, których im nikt nie powierzał i ustąpili dopiero w r. 1926, kiedy zebranie walne wypowiedziało się przeciwko nim, powołując zarząd inny z najstarszym działaczem polskim p. Józefem Czyżewskim na czele.

Zdawało się, że teraz nastąpi zgodna współpraca wszystkich Polaków, wobec zbliżających się wyborów do sejmu gdańskiego, tem więcej, że z wyborów w r. 1923 Polacy wyszli bardzo mizernie, bo, zamiast 7 posłów, wyprowadzili ich tylko 5, a liczba ta nie pozwalała nawet utworzyć frakcji. Ludzie, których zadaniem było wichrzenie i zdobywanie środkami bezwzględnemi niezasłużonych godności, ci sami, którzy spowodowali klęskę wyborczą, wysunęli się znów na widownię i wnieśli na teren gdański partyjnictwo: Związek Ludowo-Narodowy i Narodową Partję Robotniczą. Jako działacze endeccy występują pp. dr. Kręcki, adwokat Łangowski i inni; zaś na czele t. zw. Enpeeru stoją dr. Moczyński i kilku krzykaczy, którzy za wszelką cenę pragną zdobyć mandaty poselskie. W zasadzie jednakże obie te kliki nie różnią się od siebie niczem i zmierzają do jednego i tego samego celu.

Dr. Moczyński pozostawał przez dłuższy czas bez zajęcia i nosił się z zamiarem wyjazdu do Niemiec, gdzie ma teścia, pastora ewangelickiego. Zwracał się on do różnych osób, m. in. do prezesa Gminy Polskiej p. Czyżewskiego o pomoc, a sędziwy ten działacz niejednokrotnie wstawiał się u władz polskich instytucyj państwowych w Gdańsku z prośbą, aby żyjącemu w niedostatku doktorowi M. dały jakiekolwiek zatrudnienie. Dr. Moczyński używał wszelkich środków, byle tylko zostać w Gdańsku, a jednym z tych środków było opublikowanie jego skandalicznych rewelacyj na łamach pisma polskiego w Gdańsku. Wywlócząc stare sprawy, mocno zabarwione nienawiścią dzielnicową, dr. Moczyński zdołał wykołatać dla siebie bardzo tłustą posadę w dyrekcji kolei, gdzie otrzymuje miesięcznie z górą tysiąc guldenów.

Wśród Polaków gdańskich panuje przekonanie, że władze polskie, najprawdopodobniej ulękły się dalszych wywodów, które dr. M. zapowiadał w owem piśmie polskiem i dały mu wspomnianą posadę, po której objęciu dr. M. rzeczywiście już więcej nie odezwał się w gazecie. Należałoby jednak spodziewać się, że dr. Moczyński, przeszedłszy biedę, zaprzestanie publicznego popisywania się, co, zamiast sławy, przynosiło mu tylko ujmę, ale — jak to mówią — chleb ludzi bodzie i dr. M. stanął teraz na czele kliki, której zadaniem jest rozbicie jedności polskiej w Gdańsku. Klika ta, działając środkami bezwzględnemi, wypowiedziała walkę Gminie Polskiej i stworzyła nową Gminę Polską (oczywiście nieuznaną przez ogół społeczeństwa) z dr. Moczyńskim na czele, oraz utworzyła centralny komitet wyborczy, zwalczając istniejącą już od roku instytucję o tej samej nazwie, działającą ściśle z zarządem prawowitej Gminy Polskiej i posiadającej za sobą wszystkich Polaków Wolnego Miasta.

Skutek tej wichrzycielskiej roboty jest ten, że zarząd prawowitej Gminy Polskiej z p. Czyżewskim i doktorem Kubaczem na czele zaskarżył do sądu samozwańców, wiedzionych przez p. dra Moczyńskiego o bezprawne posługiwanie się firmą instytucji, zapisanej sądownie.

Ciekawe jest jednak stanowiko Komisarjatu Generalnego wobec tego rozłamu. Komisarz Generalny p. Strassburger, człowiek, niestarający się poznać dokładnie życia polskiego w Wolnem Mieście, zajął stanowisko nieprzychylne do prawowitej Gminy Polskiej (podobno dlatego, że osobiście nie podobają mu się pp. Józef Czyżewski i dr. Kubacz, na których opiera się cały ruch polski), a z niezrozumiałych powodów popiera partyjników endecko-enperowskich. Dr. Moczyński, który właściwie nie jest wyznawcą żadnej polityki partyjnej, lecz idzie tam, gdzie znajdzie naiwnych, doznaje takiego poparcia ze strony Komisarjatu, że otrzymuje miesięcznie 1.200 guldenów gdańskich, jako rzekomy komisarz wyborczy. Dr. Moczyński redaguje też pisemko nowopowstałe p. n. „Straż Gdańska“, oczywiście przy poważnej pomocy materjalnej Komisarjatu Generalnego, w osobie pp. Strassburgera i Zalewskiego.

„Dziennik Bydgoski“ wskazywał na wiele spraw, które zaniedbał Komisarz Generalny p. Strassburger, mnie zaś wypada wskazać na niebezpieczeństwo, jakie dla sprawy polskiej w Gdańsku przedstawia postawa p. Strassburgera i jego zastępcy p. Zalewskiego. Panowie ci powinni wiedzieć o tem, że władzom polskim przysługuje w myśl Traktatu Wersalskiego opieka nad polską mniejszością narodową w Wolnem Mieście i opiekę taką sprawować powinni, a nie przyczyniać się nieznajomością stosunków tutejszych do rozłamu wśród Polaków gdańskich. Tylko stanowcze zarządzenie rządu polskiego w Warszawie, skąd spodziewamy

Przedpłatę na wrzesień

przyjmują wszyscy listowi w czasie od 15 do 25 bm.

Szan. Prenumeratorów prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, ażeby przy opóźnionem zamówieniu nie nastąpiła przerwa w dostawie pierwszych numerów **Dziennika Bydgoskiego** w wrześniu.

Nowi prenumeratorzy zechcą się zwrócić także do listowego z zamiarem abonowania Dziennika Bydgoskiego lub wypełnić jeden z kwitów, który w każdym numerze się znajduje i wrzucić go do skrzynki pocztowej.

Listowy zgłosi się następnego dnia po odbiór pieniędzy.

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI 56

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

— Patrz, królowo! Tam widok jeszcze piękniejszy... — przemówił milczący do tej pory Henryk, wskazując ręką w kierunku, gdzie mieli jechać za chwilę.

Droga wiła się jak wąż w splotach tysięcznych, środkiem górskiego parowu, opadała łagodnie w dół, aby połączyć się znowu ze strumieniem, od którego skutkiem warunków terenowych odbiegła. A w miarę jak biały trakt się zniżał, rosły coraz wyżej otaczające go po obu stronach ściany skalne.

— Tamto przejście nazwaliśmy „Białą bramą“ — rzekł Henryk, wyciągając dłoń przed siebie.

— Istotnie wygląda to jak brama.

„Biała brama“ było to miejsce, w którem wąwóz stawał się najwęższy. Lśniące jak śnieg skały, wznosiły się ponad drogą zupełnie prostopadle i zbiegały się tak blisko, że stara srebrna sosna, obalona dawnym wichrem, lub podcięta zębem czasu i starością, upadając, połączyła oba wierzchołki i utworzyła prawdziwą bramę. Od nieskalanej bieli skał odbijała wyraziście ciemniejsza od jaspisu zieleń krzaków, które rosły na szczytach obu ścian wąwozu.

— Ach! to jest miejsce, gdzie moja kolasa omal się nie przewróciła... — przypomniała sobie królowa.

— Tak jest. Teraz właśnie mijają bramę moi gwardziści.

Całą drogę aż do „Białej bramy“ widać było jak na dłoni. Więc spostrzegł Henryk, że lśniąca karoca królewska dojeżdża do mostu utworzonego przez ową przewróconą sosnę, że zwalnia kroku z powodu karkołomności traktu i że skutkiem tego setka procarzy, maszerująca za wozem, przybliżyła się doń znacznie.

— Cóż tam podziwiasz, Henryku? — zabrzmiał w tej chwili głos jakiś.

Młody Polak obrócił się i ujrzał marynarza Wolfa, który w międzyczasie nadciągnął z tylną strażą. Othe otuliła się natychmiast płaszczem jak najszczelniej, aby nie być poznaną i ruszyła powoli naprzód.

Wolf podszedł do Henryka. Mrugając znacząco, spytał półgłosem:

— Któraż to jest?... Aha... Zgaduję, to ta, co wachluje naszą płomiennowłosą. Czekaj, bałamucie! Powiem ja twojej Eli...

— Patrzno, człowieku! Co to błyszczy?... — rzekł Henryk, spoglądając badawczo w kierunku obalonej sosny.

Wolf uśmiechnął się niedowierzająco, gdyż sądził, że kolega chce uniknąć odpowiedzi i usiłuje go zagadać. Jednakże rzucił wzrokiem w tamtą stronę i zasłonił sobie oczy dłonią od czoła, ponieważ pochylone już mocno słońce stało nad „Białą bramą“ i raziło silnie.

— Tam się coś rusza... — rzekł wreszcie zdumiony.

W tej samej chwili spokojne szczyty krawędzi wąwozu ożywiły się niezwykle. W promieniach zachodzącej kuli słonecznej zabłysły jakieś światła wśród krzaków, zamigotały zbroje, oręże. Zwycięski okrzyk przeszył powietrze.

— Zasadzka!... — wrzasnął Henryk, zdejmując pospiesznie przewieszony przez plecy karabin.

A tymczasem milczący parów zabrzmiał tysiącem okrzyków. Na konną gwardję, na wspaniałą kolasę królowej, na maszerującą tuż z tyłu setkę procarzy zaczęły się walić z góry ogromne głazy, posypały się kamienie, a potem lunęła ulewa strzał. Napastnicy, ukryci bezpiecznie na zalesionych szczytach ścian skalnych, spychali przygotowane poprzednio okruchy skał, ciskali wielkie kamienie w skłębioną masę ciał. Na dnie jaru wszczęła się niesłychana panika. Spadający głaz zmiażdżył drążki baldachimu, zgniótł misternie zbudowany tron królowej, przywalił osoby wewnątrz siedzące i legł w pośrodku obszernej kolasy. Przerażone konie poniosły i wpadły jak burza na tylne szeregi osłupiałych gwardzistów. A wśród tych, już śmierć miała żniwo bogate. Ryk mordowanych ludzi i kwik ranionych koni dolatywał aż do miejsca, gdzie stali patrzący.

— Królowa zginęła! Królowa zginęła! — wrzasnął setnik halabardników, widząc, że spłoszone rumaki runęły wraz z karocą do strumienia, który płynął o kilka metrów poniżej drogi.

— Królowa zginęła! — powtórzyli żołnierze, zdradzając wielką ochotę do rzucenia się do ucieczki.

— Stać w miejscu! — Rozkazał Henryk.

W tym samym momencie Othe nawróciła konia i kłusem podjechała aż do pierwszej czwórki halabardników.

— Żołnierze! Ja nie zginęłam... — zawołała srebrnym głosikiem. — Idźcie mężnie pomścić śmierć waszych braci!

Poznali ją natychmiast i okrzyk radości zagłuszył odgłosy walki, a raczej rzezi. Bo niczem innem jak rzezią było to, co się działo u stóp „Białej bramy“. Potykając się przez trupy kolegów, plącząc się w wywleczonych jelitach końskich, uciekali procarze i wyli nieludzkimi głosy. Ani jeden nie pomyślał o tem, by ukryć się za jakiem drzewem i stamtąd wyrzucać kamienne pociski w stronę zdradzieckich nieprzyjaciół. Panika i zamęt ogarnęły orszak dostojników. Kilka przewróconych pojazdów zatarasowało drogę doszczętnie i przecięło ucieczkę. Więc przerażeni dygnitarze wyskakiwali czemprędzej ze swych wehikułów, przeskakiwali przez trupy i gruzy, byle tylko uciec z przeklętego miejsca. Większość padła pod celnemi strzałami napastników, lecz pewna liczba uszła zagłady i razem z pierwszą setką procarzy gnała w śmiertelnym popłochu w stronę przedniej straży.

W międzyczasie wydał Henryk rozkazy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

się odwołania pp. Strassburgera i Zalewskiego, a przysłania na ich miejsce ludzi odpowiednich, może przyczynić się do zgodnej współpracy wszystkich stanów polskich w Wolnem Mieście. Podkreślić należy, iż wyrzucanie tak wielkiej sumy na rzekomego komisarza wyborczego, którym chce być p. dr. Moczyński, jest wielką lekomyślnością, a p. Strassburger i p. Zalewski powinni sobie przypomnieć klęskę polską przy wyborach do sejmu gdańskiego w roku 1923, w czem niemałą rolę odegrał Komisarjat Generalny, i sami powinni ustąpić z Gdańska, póki jeszcze czas.

Zagadkową jest także rola Macierzy Szkolnej wobec prawowitej Gminy Polskiej w Gdańsku. Prezes Macierzy p. Czarnowski, z niewiadomych powodów zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec Gminy, a zastępca prezesa p. Augustyński, dyrektor gimnazjum polskiego w Gdańsku, człowiek, nieznający stosunków gdańskich, zupełnie wyraźnie popiera ruch doktora Moczyńkiego i jego kliki.

Czy nie lepiej byłoby p. Czarnowskiemu i p. Augustyńskiemu, aby obaj — jako urzędnicy państwowi polscy, stali raczej na uboczu, a nie wtrącali się tam, gdzie nie potrzeba?! Macierz Szkolna jest przecież instytucją, sprawującą opiekę nad polskiem szkolnictwem w Wolnem Mieście i dlatego nie wolno jej osobom czołowym angażować się do roboty politycznej.

Społeczeństwo polskie w Gdańsku oczekuje, że rząd w Warszawie w porę odwoła p. Strassburgera i p. Zalewskiego, a pp. Czarnowskiemu i Augustyńskiemu da odpowiednie wskazówki, jak mają pojmować swe zadania, jako kierownicy Macierzy Szkolnej.

Gdańszczanin.

Gen. Żymierski przed sądem.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 13 sierpnia.

Najważniejszym momentem wczorajszego posiedzenia było ustalenie nieprawdziwości zeznań świadka Saksona. Po Dybczyńskim jest to drugi świadek, którego sąd oddaje do dyspozycji prokuratora za wprowadzanie w błąd trybunału.

Wezwany ponownie przed sąd świadek Sakson, b. dyrektor „Protekty", utrzymuje w dalszym ciągu, że kapitał zakładowy „Protekty" został całkowicie wpłacony.

— W całości? — pyta prokurator.

— Tak. Moja wpłata w stosunku do ilości udziałów wyniosła w pierwszej racie 106.000 zł. Ja zapłaciłem 6.000 zł za Bardzkiego.

— A to coś nowego! Przecież Saunier wpłacił za Bardzkiego, a nie pan.

— Nie! Za Bardzkiego ja wpłaciłem! — odpowiada Sakson.

Następnie obrońca zadaje świadkowi szereg pytań, odnośnie do celu powstania „Protekty".

— Postawiono tu zarzut — pyta adw. Szurlej — że „Protekta" powstała dopiero po otrzymaniu zamówienia?

— „Protekta" powstała — wyjaśnia Sakson — specjalnie dla wykonania tego zamówienia i gdyby go nie otrzymała, z pewnością nie powstałaby.

Dalej utrzymuje świadek, że fabryka mogłaby się zamortyzować dopiero po wykonaniu całego zamówienia t. j. po wyprodukowaniu 1,000.000 masek gazowych.

— Czy rzekomo wygórowaną cenę maski otrzymała „Protekta" dzięki wpływom gen. Żymierskiego? — pyta w dalszym ciągu obrońca.

— Ceny absolutnie ścisłej nie można było ustalić, bowiem w dziedzinie produkowania masek gazowych w kraju nie mieliśmy żadnego doświadczenia. W kalkulacji obliczaliśmy produkcję roczną na 200.000 masek, tymczasem w ciągu roku nie wyprodukowaliśmy nawet połowy. Gdybyśmy wiedzieli, że tak powolnie będziemy produkowali, to nie zatwierdzilibyśmy przyjętej przez nas ceny.

Następnie świadek Sakson ostro atakuje orzeczenie biegłych, które świadczy, zdaniem Saksona, o nieznajomości życia. Eksperci znają buchalterję, lecz nie znają życia.

— Kategorycznie twierdzę, że kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony — dodaje Sakson.

W odpowiedzi na to oświadczenie ekspert ppułk. Staszewski zabiera głos i ponownie rozwiązuje kabałę rachunkową, która rzekomo miała świadczyć o tem, że kapitał zakładowy został wpłacony. Łamigłówkę tę podałem w poprzednich sprawozdaniach, dlatego jej nie powtarzam.

Prokurator wnosi o niezaprzysiąganie świadka wobec oczywistej fałszywości jego zeznań.

Po godzinnej naradzie przewodniczący ogłosił decyzję niezaprzysięgania Saksona na podstawie art. 600 pkt. 6. Po spisaniu odpowiedniego protokułu, Sakson został aresztowany. Wprost z sali sądowej zabrał go policjant do aresztu.

Przesłuchano jeszcze świadka Kwiecińkiego, redaktora „Głosu Codziennego". Świadek ustala, że mógł do „Protekty" wpłacić 120.000 zł, bo jeszcze będąc w Rosji zrobił znaczniejsze oszczędności. Ludzie, którzy świadczyli przeciw jego zamożności, opierali się jedynie na wrażeniach a nie na dowodach. „Głos Codzienny" nie był i nie jest przez nikogo subsydjowany. „Pierwszy o tem pisał na łamach „Robotnika" p. Moraczewski, czemu w oficjalnym komunikacie zaprzeczył wicepremjer Bartel. „Min. Moraczewski nie odwołał tej wiadomości — jest więc oszczercą" — konkluduje świadek Kwieciński.

Na wniosek prokuratora świadka nie zaprzysiężono.

Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu szeregu nadesłanych do dyspozycji sądu dokumentów, toczyła się dłuższa dyskusja na temat powołania nowych świadków. Oskarżyciel i obrońca składają wnioski, w których się domagają powołania nowych świadków. Po wysłuchaniu wniosków stron sąd udał się na naradę; decyzję swą ogłosi na posiedzeniu wtorkowem.

(W.)

Z Litwy Kowieńskiej.

Litwini prześladują nauczycielstwo polskie.

Ministerstwo Oświaty zwolniło ze stanowiska około 300 nauczycieli, którzy nie złożyli wyznaczonych egzaminów z języka litewskiego, a przez to samo nie uzyskali cenzusu nauczycielskiego. Los ten dotknął przeważnie nauczycieli szkół polskich.

Plaga pożarów na Litwie.

Na Litwie notują od dłuższego czasu częste wypadki pożarów w szeregu miasteczek na prowincji. Policja, która wszczęła przedwczoraj śledztwo, ustaliła, iż szereg domów i dworów podpalili sami właściciele celem uzyskania premji odszkodowaniowych. Osoby niektóre, winne podpalenia, zostały już ujęte.

Wyroki śmierci na Litwie.

Sąd wojenny w Kownie rozpatrywał sprawę sześci uosób, podejrzanych o szpiegostwo. Wyrokiem sądu dwaj z podejrzanych, Orłow oraz Bielawski skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie, dwaj inni na ciężkie więzienie, pozostałych uniewinniono.

Wiadomości z kraju.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Różańcowej.

Ze Lwowa donoszą: W dniu 15 bm. odbyła się w klasztorze OO Dominikanów w Podkamieniu uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Różańcowej.

Żargon żydowski w wileńskiej radzie miejskiej.

Rada miejska m. Wilna na pierwszem plenarnem posiedzeniu uchwaliła na wniosek klubu PPS dopuszczenie w obradach rady wszystkich języków krajowych, tj. prócz polskiego języków litewskiego, białoruskiego i żydowskiego.

2 400 gospodarstw pastwą burzy gradowej.

Z Łucka donoszą: W powiecie krzemienieckim przeszła gwałtowna burza gradowa. Według niezupełnych jeszcze obliczeń szkód okazuje się, że pastwą gradu padło w powiecie przeszło 2 400 gospodarstw, powodując straty w wysokości 3,5 miljona złotych. Ludność okolic nawiedzionych gradem znajduje się w nędzy.

Wyskoczył z pociągu i stracił nogę.

Podczas biegu pociągu, zdążającego z Brzostowicy do Białegostoku wyskoczył z wagonu pasażer Pechlak Morduk. Koła pociągu odcięły mu prawą nogę.

Strzelał do policjantów.

We wsi Czarny-Bród w powiecie augustowskim dwaj posterunkowi chcieli wylegitymować podejrzanego osobnika, na co ten począł uciekać do pobliskiego lasu, na okrzyk „stój!" zaś wydobył rewolwer i dał kilka strzałów do policjantów. W czasie pościgu pewien mieszkaniec wsi Czarny-Bród został postrzelony w nogę. Ustalono, że osobnikiem ściganym jest Wincenty Olszewski.

Zastrzelił ją i siebie pozbawił życia.

Z Tarnopola donoszą: W mieszkaniu nieobecnego dyrektora I gimnazjum Buszczyńskiego, brat jego Józef Buszczyński zastrzelił w przystępie ataku nerwowego Annę Sidorowiczową, żonę emeryta, poczem celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Wezbrana rzeka potopiła wiele ludzi.

Na skutek ulewy Wisłoka pod Krakowem wylała gwałtownie. Rzeka zamieniła się w szybki potok. Jeden z promów, na którym znajdowało się 4 osoby przewrócił się, wszyscy znajdujący się na nim zatonęli. Pozatem utonęło kilku ludzi, porwanych przez wody Wisłoki.

Gwałtowna burza w Tarnowskiem.

Z Tarnowa donoszą: Powiat ropczycki nawiedziony został gwałtowną burzą, która przez 3 godziny szalała nad znaczną połacią kraju. Poznoszone zostały całe zabudowania gospodarskie, a nawet większe domy. Zapasy z tegorocznych zbiorów uległy zniszczeniu. Rzeka Wielkopolka zamieniła się w wielki rwący potok, zalewając całe miasteczko Ropczyce falą wysoką nad przeszło metr.

Wielka kradzież kasetki z klejnotami w wagonie I klasy.

Komenda policji państwowej we Lwowie otrzymała doniesienie, że w wagonie sypialnym pociągu pospiesznego Bukareszt—Lwów — Kraków — Wiedeń ograbiono jadącą tym wagonem żonę właściciela fabryki w Czerniowcach, p. Martę Lutiner. Nieznani sprawcy skradli jej koło Tarnowa kasetkę z biżuterją łącznej wartości około 1 miljona lei rumuńskich i pewną małą kwotę pieniężną w banknotach rumuńskich, czeskich i austrjackich.

Napad górnika na inżyniera.

W nocy z 13 na 14 bm. górnik Honisch z Czerwionki, powiatu rybnickiego dokonał napadu na dyrektora kopalni Dębieńsko inż. Jakubkiewicza i zadał mu trzy rany siekierą. Honischa aresztowano. Stan zdrowia inż. Jakubkiewicza jest bardzo ciężki.

Nagły wypadek obłędu pod Katowicami.

Ciekawy wypadek nagłego obłędu wydarzył się w Rybniku. Znanemu obywatelowi tamtejszemu śniło się, że zmarły ojciec jego odwiedził go w towarzystwie djabła, przyczem djabeł uderzył go żelazną, rozżarzoną sztabą. Przez kilka dni po tym dziwacznym śnie chodził on nadzwyczajnie przygnębiony. Wczoraj zaś ogarnął go obłęd prześladowczy w tak silnym stopniu, że musiano go przewieźć do szpitala dla obłąkanych w Lublińcu.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

Z Katowic donoszą: W kopalni „Luiza" zasypany został wałami węglowemi robotnik Antoni Krawiec. Zdołano go wydobyć i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Polacy amerykańscy odwiedzają Górny Śląsk.

Polacy amerykańscy opuścili Kraków udając się na Górny Śląsk. Część ich zachwycona pięknością Krakowa, pozostała jeszcze kilka dni w mieście dla dokładniejszego zwiedzenia jego zabytków.

Goście łotewscy na G. Śląsku.

Od kilku dni bawią na Górnym Śląsku redaktorzy pisma łotewskiego „Latwijas Karcivis", pp. por. Oss i Karlis Bürgers. Celem ich pobytu jest zbadanie stosunków tutejszych a następnie napisanie książki o Polsce.

Muzeum sztuki i kultury na Śląsku.

Ministerstwo oświaty postanowiło przyjść z pomocą województwu śląskiemu przy budowie muzeum sztuki i kultury w Katowicach. Muzeum to nie będzie posiadało typu regjonalnego lecz ogólno-polski, by spełniać mogło zadanie propagandy państwowej na Śląsku. Prace nad budową muzeum zostaną podjęte po załatwieniu sprawy przeniesienia bardzo pięknych zbiorów muzealnych z Cieszyna do Katowic.

Pociąg, który cudem uniknął katastrofy

W ub. czwartek o godz. 9 wieczorem tuż po przejściu pociągu osobowego z Tarnopola do Zaleszczy. stoczył się z 80 metrowej wysokości z ogromnym hukiem na tor kolejowy w odległości kilkuset metrów od stacji Czortków ogromny głaz wapienny, objętości 60 metrów sześciennych. Wypadek ten miał miejsce w chwili, gdy pociąg znajdował się na stacji Czortków. W pociągu, który cudem niemal uniknął katastrofy znajdowało się zgórą 150 pasażerów. Na miejsce wysłano natychmiast sto robotników kolejowych, którzy rozsadzili głaz, wymienili zniszczone szyny na nowe tak, iż w piątek po południu uruchomiono już na linji normalną komunikację.

Poznań.

Ks. kardynał przy pracy.

Ks. Prymas Hlond wyjechał do Gniezna, gdzie oglądał postępy robót około odnowienia katedry i wizytował seminarjum duchowne. Władze i ludność zgotowały arcypasterzowi uroczyste przyjęcie.

Desperat pod kołami pociągu.

Na peronie poznańskiego dworca kolejowego rzucił się pod przejeżdżający pociąg nieznany mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Znaleziono przy nim kilka drobiazgów oraz chusteczkę z napisem „na pamiątkę od Ireny".

Druga zbrodnia na tle seksualnem w Iwnie pod Poznaniem.

Dnia 11 bm. w godzinach rannych znaleziono w miejscowości Iwno pod Poznaniem znowu zwłoki zamordowanej 10-letniej dziewczynki, na której morderca dopuścił się gwałtu. Na miejsce zjechały władze sądowe śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenia. Należy zaznaczyć, że jest to już druga w krótkim przeciągu czasu zbrodnia na tle seksualnem.

Dzień Polski w Chicago

zgromadził 25.000 Polaków w parku Riverview.

Około 10.000 dolarów zebrano na polską młodzież studjującą.

Dnia 17 lipca odbył się tzw. „Dzień Polski“ w parku Riverview. W poprzednich latach już dwukrotnie urządzono podobne obchody, ale trzeci przewyższył wszystkie pod względem udziału publiczności i dochodu. Prasa podkreśla **zasługę duchowieństwa polskiego,** która z ambon dwukrotnie zapowiadała Dzień Polski, zachęcając parafjan do udziału.

Wejście do parku ubrane było w sztandary polskie i amerykańskie. Porządku strzegło 15 policjantów — sami Polacy — z porucznikiem Tomczakiem na czele.

Na szczególną uwagę zasługiwał bardzo **liczny udział młodzieży obojga płci.**

Dzień Polski — pisze „Dziennik Związkowy“ — był zaprzeczeniem krakania pesymistów, że zginiemy w morzu amerykanizacji.

Gdy starsi patrzeli na te tysiące polskiej młodzieży, zebranej z wszystkich dzielnic polskich, a przybyłej tylko dlatego, że to Dzień Polski, aby zamanifestować swoją polskość, choć często mówią po polsku slabo, widzieli naocznie, że idea Dnia Polskiego jest właściwa i dobra, że jest przpomnieniem wszystkim, że Polacy w Chicago istnieją i są czynni.

W kiosku, w którym sprzedawano prenumeratę na miesięcznik angielski „Poland“, rolę sprzedawaczek chętnych i pracowitych spełniały sprawnie młode i nadobne członkinie grona uniwersyteckiego. Piękne ich kostjumy polskie dodawały uroku artystycznie przybranemu temu kioskowi. Grono uniwersyteckie Ypsilon Gamma zjawiło się na Dniu Polskim w komplecie. Do grona tego należą młode dziewczęta, uczęszczające na uniwersytety miejscowe, albo które ukończyły tu wyższe uczelnie.

Programowe uroczystości rozpoczęły się o godz. 4 po południu na sali parkowej mowami. Po dwuch mówcach polskich wystąpił **republikański** kandydat na gubernatora stanu Illinois Oscar Carlsstrom, piastujący urząd generalnego prokuratora stanu Illinois. Po nim mówił **sędzia federalny Cliffe.**

Głównym mówcą dnia był profesor na katedrze polskiej nowojorskiego Columbia University **p. Nałęcz-Morawski,** którego przemówienie podamy przy sposobności ze względu na ważne zagadnienie, jakie poruszył.

Panna **Emilja Napieralska,** prezeska Związku Polek w Ameryce oraz **sędzia miejski Jarecki** byli dobrymi mówcami.

Imieniem rządu polskiego przemówił wicekonsul generalny p. Łęcki.

Przerwy między poszczególnemi mowami wypełnione były popisami chorów oraz muzyką orkiestr polskich.

Pomiędzy godz. 3 a 4 ćwiczyły w ogrodzie **drużyny sokole i sokołów.** Dziatwy sokolej w mundurach ćwiczebnych przybyło kilkaset.

Ponieważ za najliczniejszy gromadny udział wyznaczone były przez komitet Dnia Polskiego nagrody, więc pod wieczór komitet dzielnic wraz z komitetem wykonawczym zbadał ilość osób obecnych z poszczególnych parafji.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje grupa South Chicago, która przybyła wraz z rodakami z Calumet City. Na czele tej licznej grupy przybyli: ob. Jaranowski, komisarz powiatowy i mayor miasteczka Calumet, kap. Schubert, szef policji w Calumet City. W grupie tej przybyło około 1 500 osób. Na czele niesiono jedwabną flagę, zdobytą w roku ubiegłym za najliczniejsze przybycie. Za flagą postępowała orkiestra złożona z 18 członków, wynajęta przez grupę south chicagoską. Członkowie tej dzielnicy przybyli **w samochodach osobowych i omnibusach, których było ośm.** Cała ta parada zebrała się w centralnym punkcie i przybyła razem.

Z W. Pullman, Kensington, Calumet Park, Blue Island, Posen, Ill i Harvey i Phoenix, Ill., przybyło około 400 osób **w swych własnych samochodach,** tworząc osobną grupę.

Z Chicago Heights przybyło razem około 100 osób w jednej grupie **samochodami.**

O zainteresowaniu, jakie Dzień Polski obudził nietylko wśród Polaków, ale w społeczeństwie amerykańskiem dowodzi fakt, że przy wejściu do parku znajdował się namiot ustawiony staraniem Metropolitan Life Insurance Comp. (towarzystwo ubezpieczeń), w którym urzędowały stale dwie pielęgniarki Polki, udzielając pomocy pierwszej potrzeby w wypadkach nagłego zesłabnięcia. Podobnie w namiocie tym opiekowano się zaginionemi dziećmi, kórych było kilkoro, w tak ogromnym bowiem tłumie było łatwo się zgubić.

Taki oto był przebieg Dnia Polskiego w Chicago wedle opisu polskiej prasy chicagoskiej. (b.)

Wśród trędowatych.

Odczyt ks. Wybrańca. — Salezjanie opiekunami zarażonych.

Do największych plag ludzkości należy trąd. Jest to choroba skórna i nieuleczalna. Nawiedza szczególnie kraje tropikalne. Wielu trędowatych mieszka w południowo-amerykańskiej republice Kolumbji. O życiu pełnem strasznego tragizmu tych nieszczęśliwych wygłosił w tych dniach w Poznaniu wykład ks. salezjanin Wybraniec, przybyły z Kolumbji.

Pierwszym apostołem trędowatych w Kolumbji był ks. Michał Unja, salezjanin, który tam pracował od r. 1889 i zmarł na trąd po 6 latach błogosławionej działalności. Rząd kolumbijski wystawił mu w zorganizowanej przez niego republice Agura de Dios pomnik. Następcą ks. Unji był Ewazjusz Rabagljati a jego towarzyszami ks. Garbary, Tyrolczyk a z matki Polak, oraz brat Zabłocki z Przemyśla.

W trójkę przystąpiono do wielkiego dzieła miłosierdzia.

Trąd należy do największych plag, trapiących ludzkość. Okropności jego trudno sobie wyobrazić, jeśli się ich własnemi oczyma nie ogląda. Ropiące się ciało nieszczęśliwego odpada stopniowo kawałkami wraz z członkami tak, iż nieraz pozostaje żywy kościotrup bez rąk i nóg, wegetując jedynie wnętrznościami. Widok jest okropny, a woń nieznośną, przyprawia człowieka o utratę przytomności. Każdy ucieka przed takim widokiem. Lecz misjonarz katolicki zbliża się do nieszczęśliwego, schyla ucha do cuchnącego szkieletu i niesie mu ostatnią pociechę. To też nieszczęśliwi garną się do Kościoła katolickiego, aby umrzeć na jego łonie.

Wśród tych nieszczęśliwych śmierć obfite zbiera żniwo; na 1000 chorych dziennie umiera ich średnio 10. Biedacy pożądają śmierci i zawczasu przygotowują sobie groby, modląc się nad niemi.

Zaraza trądu jest nieuleczalna. Choroba rozwija się najsilniej około 20 roku życia i trwa najwyżej do roku trzydziestego, a tylko w wyjątkowych wypadkach chory dożyje lat 40 lub też przy silnym organiźmie boryka się ze śmiercią do roku pięćdziesiątego. Zaraza rozszerza się najbardziej przez związki małżeńskie.

Rozczulająca jest wdzięczność trędowatych dla misjonarzy polskich; chorzy pragną uczyć się po polsku, aby w języku swego ojca duchownego móc się modlić do Boga i znaleść ukojenie w strapieniu. Wyrażają również niekłamaną miłość dla Polski i gdy w swoim czasie Stolica Święta zarządziła ogólną modlitwę za kraj nasz uciśniony, trędowaci w przepełnionych świątyniach wznosili błagalne modły za naszą Ojczyznę. Wielu z tych nieszczęśliwych przyswoło sobie szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej, nazywając ją królową „de Monte Claro“ — z Jasnej Góry.

Trędowaci mają swe orkiestry, to też często można tam słyszeć oprócz innych pieśni także dźwięki naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wdzięczność bowiem nieszczęśliwych dla tych przywódców duchowych jest ogromna.

Szwajcarja jest naprawdę demokratyczną republiką.

Że żyjemy w czasach „demokratycznych“, tego dowodzi wiadomość podana przez dzienniki szwajcarskie.

Wracając z pogrzebu starego radcy związkowego Hoffmanna, prezydent związku szwajcarskiego, Mota, jechał z St. Gallen do Zurychu koleją, wagonem drugiej klasy, a że wagon był przepełniony, musiał stać w przejściu.

Poznało go wielu podróżnych, żadnemu z nich jednak nie przyszło do głowy złożyć dowód elementarnego poczucia grzeczności i szacunku dla głowy państwa i ustąpić mu miejsca. Dopiero w pobliżu Wilu jeden z podróżnych, siedzący w dalszym kącie wagonu, dostrzegłszy stojącego prezydenta, zaproponował mu, aby zajął jego miejsce.

Gdzieindziej — dodają dzienniki szwajcarskie — prezydent ma do rozporządzenia wagon salonowy; wielkości bolszewickie jeżdżą tylko w urządzonych zbytkownie wagonach pierwszej klasy, w Szwajcarji zaś prezydent związku nie znajduje miejsca nawet w wagonie drugiej klasy kolei związkowych.

Czem kto wojuje — od tego ginie.

Bolszewicy moskiewscy podstępnie spro wadzili do Moskwy wybitną komunistkę węgierską, którą natychmiast skazali na śmierć i rozstrzelali.

Dziennik budapeszteński „Uj Nemzedek“ donosi, że przed kilkunastu dniami wezwali bolszewicy moskiewscy znaną w Budapeszcie komunistkę Irmę Mendel, która miała rzekomo objąć w Moskwie stanowisko profesora w uniwersytecie komunistycznym. Natychmiast po przybyciu do Moskwy Irma Mendel poddana została badaniom; jej bracia moskiewscy zarzucali, że działała ona w Budapeszcie w ścisłem porozumieniu z policją, której wydała najwybitniejszych komunistów węgierskich. Chociaż Irma Mendel starała się udowodnić, że jest niewinną w stawianych jej zarzutach, to jednakże trybunał moskiewski nie dał wiary jej tłumaczeniom i w pół godziny po wyroku żydówka węgierska została rozstrzelaną, ponosząc śmierć z rąk swych „braci ideowych“.

Wolny jak ptak.

Nareszcie jestem wolny jak ptak.
Daleko za mną troski i codzienność,
Nad głową nieba nieskończony szlak
I ta górskiego powietrza bezdenność.

Już się rumieni kosodrzew i wrzos,
Wszystko jest sierpnia łagodnym uśmiechem
Skoro zawołam — zaraz na mój głos
Wieczność mi w skałach odpowiada echem.

Codzienne smutki odegnałem precz,
Pławię się w słońca roztopionej fali,
A jednak często odwracam się wstecz
Ku owym wszystkim, którzy pozostali.

I z głębi duszy wyrywa się żal,
Który beztroskę mych skrzydeł uśmierca,
Bo choćbym rwał się w przygód srebrną dal,
Zostanę zawsze niewolnikiem serca.

Zakopane, w sierpniu.

Henryk Zbierzchowski.

Straszne widma w zatopionych łodziach podwodnych.

Wieniec samobójców w oficerskiej kajucie.

W Anglji ukazały się niedawno wspomnienia nurka C. C. Millera, który w poszukiwaniach za alfabetem szyfrowym, używanym przez marynarkę niemiecką podczas wojny światowej, przetrząsł wnętrza 70 zatopionych okrętów i łodzi podwodnych. To, co w nich zastał, skostniałe już mroźnym podmuchem śmierci, jest jednym z najbardziej wstrząsających obrazów, jakie potworny pendzel krwawej wojny kiedykolwiek namalował.

Zatopione okręty — pisze C. C. Miller — są najstraszniejszymi grobami, jakie można sobie wyobrazić.

Groźnie wygląda wnętrze okrętu, zatopionego strzałami armatniemi. Potrzaskane maszyny, trupy poszarpane pociskami, podziurawione ściany świadczą o potężnem zmaganiu się olbrzymów.

Inaczej jest jednak, gdy się wchodzi do wnętrza łodzi podwodnej. Nigdzie nie widać najmniejszego uszkodzenia.

A jednak na twarzach załogi zatopionej łodzi podwodnej widać straszliwe znamiona mąk.

Na biurku leżą jeszcze listy, adresowane do rodzin. Są to ostatnie słowa pożegnania, pisane pod wrażeniem obłędnej trwogi, gdyż łódź znalazła się na dnie morza i ustała wszelka nadzieja, by mogła się wydobyć na powierzchnię. Ludziom, zamkniętym we wnętrzu groziła śmierć skutkiem uduszenia.

Zakrwawione skronie i rewolwery w zaciśniętych kurczowo dłoniach świadczą, że niektórzy odebrali sobie życie, nie chcąc narażać się na długie męki konania.

Na jednej z łodzi podwodnych zastał C. C. Miller następujący obraz:

W oficerskiej kajucie leżało 14 trupów z ranami od kul w skroniach, a w wieńcu martwych ciał spoczywał kapitan, trzymając w dłoni rewolwer. On jeden zmarł skutkiem braku powietrza, przyjaciół zaś swoich pozabijał, aby nie cierpieli. Dla siebie nie zostawił ładunku w rewolwerze.

Pożyczka na budowę kościołów dla Węgier.

Węgierski katolicki fundusz religijny zaciągnął u pewnej holenderskiej grupy finansowej pożyczkę w wysokości 65 miljonów rengde, na budowę kościołów i domów wychowawczych na Węgrzech.

Walki szowinistów amerykańskich z polskimi emigrantami.

„Dziennik Związkowy“ z 25 lipca donosi, że w okolicy Chicago, w miasteczku Whiting, w stanie Indiana doszło do fatalnego wyładowania rasowych namiętności i nieporozumień między Polakami a amerykańskimi robotnikami, na tle nienawiści rasowych i przynależności obywatelskiej, co kotłowało się już od dawna.

Kłopoty rozpoczęły się w sobotę wieczorem, a sporadyczne bójki między Polakami i zrodzonymi tu Amerykanami ciągły się przez cały dzień wczorajszy, tak, że kilkanaście osób odniosło więcej lub mniej poważne obrażenia cielesne. Władze lokalne skonsygnowały całą policję w tem miasteczku, aby przywrócić porządek i położyć kres bójkom a zwłaszcza w niedzielę po południu.

W walkach tych doznał złamania czaszki Everett Wilson, gdy został podobno ugodzony młotem przez Michała Bolińskiego. Z innych ofiar tych bójek rasowych policja notuje kilka nazwisk ciężej rannych Polaków, a mianowicie: Antoniego Misia, lat 33; Wojciecha Dudzika, lat 19; Tomasza Banaszczyka, lat 17.

Wielu innych odniosło mniejsze obrażenia cielesne. Władze lokalne twierdzą, że potrafią na przyszłość zapobiec powtórzeniu się tych wypadków, a zdrowy rozsądek i umiar obu stron zwaśnionych powinien wziąść górę nad krewkością charakteru i animozją osobistą.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

KORONOWO. W czwartek, dnia 18. bm. odbędzie się w Koronowie jarmark na bydło i konie.

WĄGRÓWIEC. (Osobiste.) Dnia 9. bm. pobłogosławił ks. wikarjusz Staszak w miejsc. kościele farnym związek małżeński między p. Janem Kaczmarkiem, a p. Neumannówną Antoniną. Gości weselnych podejowano ze staropolską gościnnością. Młodzi otrzymali 40 telegramów z życzeniami. Młodej parze „Szczęść Boże“!

MARGONIN. (Wyjaśnienie). Burmistrz Mrówczyński donosi nam:

W nr. 185 „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 14. bm. podano pod wiadomościami „Gąsawa dawniej a dziś“: Objęcie steru przez p. Wacława Jamrożego, byłego burmistrza margonińskiego, zapowiada naprawę stosunków. Wobec powyższego wypada mi zaznaczyć, że p. Jamroży nie był burmistrzem margonińskim, lecz **budzyńskim,** natomiast były burmistrz gąsawski, jest obecnie burmistrzem margonińskim.

SKOKI. (Napad.) W ub. niedzielę wieczore napadł w celach rabunkowych na idącego z siostrą swoją z dworca do miasta p. Franciszka Piotrowiaka z Wągrowca, 19-letni Jan Twardecki. Na widok policjanta Twardecki zbiegł.

DAMASŁAWEK. (Nieostrożność dzieci.) Dnia 10. bm. bawił się wkładaniem słomy do sieczkarni Bolesław Winiecki, lat 8, i nieostrożnie włożył rękę w tryby maszyny, która mu ją zmiażdżyła. P. Dr. Kuliński dokonał w szpitalu powiatowym w Wągrówcu amputacji dwóch palców.

Analogiczny wypadek zdarzył się Stefanowi Machowskiemu, lat 12, z Koninka, koło Wągrówca. Temu p. dr. Kliński amputował tylko częściowo jeden palec.

Wyrzysk.

Z Rady Miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej ustalono termin jarmarków na rok 1929 oraz załatwiono kilka spraw mniejszej wagi.

Dzierżawa polowania. Licytacja dzierżawy polowania wspólnego obwodu łowieckiego m. Wyrzyska odbyła się w dniu 8. bm. w lokalu „Domu Polskiego“. Najwyższą stawkę podał mistrz rzeźnicki p. Wyrobek w wysokości 490 złotych rocznie. Następni z najwyższą stawką byli rolnik p. Kulpa i rolnik Buchholc. Oprócz dzierżawy, zobowiązany jest dzierżawca opłacać podatek od polowania i to 50 gr. od ha. Definitywne ustalenie dzierżawcy przez Magistrat do tej chwili nie nastąpiło.

Z jarmarku. Ostatni u nas jarmark kramny był nadzwyczaj ożywiony. Pomimo żniw frekwencja była dość duża. Nie brakło u nas i żydków. Na targowisko doprowadzono dużo bydła.

Kruszwica.

Próbne wiercenie za wodą. Miasto Kruszwica nie ma wodociągów ani odpowiedniej kanalizacji. Obecnie jednak czynione są wiercenia próbne za dobrą wodą, na razie w obrębie miasta. Jest możliwem, iż wodociągowa stacja budowana zostanie poza miastem w kierunku zachodnim, gdzie znajdują się odpowiednie tereny.

Wycieczki. Jak rok rocznie, tak i w roku bież. tłumnie przybywają wycieczki do historycznej „Kruszwicy“, by spędzić chwil kilka nad uroczą okolicą „Gopła“. Odczuwa się brak pokoi letnich bliżej Gopła. Bardzo odpowiedniem miejscem na pobudowanie letniego budynku byłoby dzisiejsze „Letnisko“ na prastarej wyspie „Rzempowo“, lub koło „Myszej Wieży“. Miejsc pod budowę nie braknie. Może odważy się jaki przedsiębiorczy kapitalista na zrealizowanie podanego projektu.

Naprawa mostu głównego na „Gople“. Urząd dróg wodnych w Bydgoszczy przystąpił do naprawy mostu na Gople. Reperacje wykonuje firma bydgoska. Most wzmiankowany stoi na tak kruchych podstawach, że groził zawaleniem. Podczas procesji Bożego Ciała w rb. policja była zmuszona z powodu bezpieczeństwa publicznego przepuszczać tylko partjami po kilka osób. Reperacja mostu kosztowała rok rocznie dużo pieniędzy. Z tego to powodu byłe urzędy niemieckie przystąpiły do budowy mostu żelaznego, który też został zamówiony w Szczecinie. Wybuch wojny wstrzymał dalszą pracę.

Jak się dowiadujemy, i Urząd Dr. Wodnych miał zamiar pobudować most żelbetonowy. Z jakiego powodu jednakże projektu nie zrealizowano, niewiadomo. Jednakże wybudowanie mostu masywnego jest bardzo pożądane, bo umożliwi ciężki ruch transportowy. Obecnie np. ciężary jak pługi parowe, itp. z zachodniego na wschodni teren Gopła transportuje się drogą przez Inowrocław. Tak samo w najbliższej przyszłości z powodu projektu przyłączenia „Starej Kruszwicy“ do dzisiejszego m. Kruszwicy koniecznem będzie zaprowadzenie ruchu tramwajowego. Te i t. p. projekty przemawiają za pobudowaniem mostu masywnego.

Pożar. W ub. wtorek podczas szalejącej burzy uderzył piorun w stodołę gosp. Lipińskiego w Sławsku Wielk. Oprócz stodoły napełnionej zbożem, spłonęła także szopa z narzędziami i część maszyn nowo nabytych. Przy pomocy miejscowej i kruszwickiej straży pożarnej ogień umiejscowiono. Budynki i zboże były ubezpieczone.

Włamanie. Podczas nieobecności zamieszkałego przy ulicy Rybackiej nr. 3 robotnika N. zakradł się złodziej przy pomocy podrobionego klucza i zabrał 70 zł. gotówki i różne rzeczy. W związku z tem przyaresztowała policja w kawiarni podczas libacji niej. Stan. Dziwnika z Kruszwicy, który w wymienionym dniu był widziany w okradzionem mieszkaniu. Zaaresztowany po przyznaniu się do kradzieży osadzony został w areszcie.

Rozbudowa wytwórni win. Pod kierownictwem biura inż. Fr. Głowacki z Bydgoszczy rozbudowuje znany przemysłowiec p. H. Makowski swą wytwórnię win owocowych. W głębokich piwnicach budynku wykonanych w betonie umieszczone zostaną beczki o pojemności 10 tys. litrów. Praca postępuje raźno naprzód. Budynek jeszcze przed zimą oddany będzie do użytku.

Zmiana nazwy ulicy. Dotychczasowej ulicy Szkolnej nadały korporacje miejskie nową nazwę, i to „ul. Jana Kasprowicza“, w dowód pamięci dla wielkiego poety ur. na Kujawach.

O budowę prosektorjum w Poznaniu.

Minister sprawiedliwości przyjął na posłuchaniu prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu Zakrzewskiego, rektora Uniwersytetu Poznańskiego dr. Grochmalickiego oraz prof. dr. Horoszkiewicza w sprawie budowy prosektorjum w Poznaniu.

Na szlaku byłej granicy zaborców.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Niezwykłą uroczystość przeżyli mieszkańcy Wójcina, pow. strzelińskiego, położonego niedaleko byłej granicy niemiecko-rosyjskiej, w ubiegłą niedzielę, 14. bm., albowiem w dniu tym odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków oraz odsłonięcie pomnika poległych od 1914 do 1920 r. i powstańcowi z 1919 r., który zginął w walce o niepodległość naszej Ojczyzny. Bramy tryumfalne przystrojone w zieleń i domy udekorowane chorągwiami narodowemi nadawały Wojcinowi szatę odświętną.

Już z samego rana przybywały delegacje różnych organizacji z sąsiednich miejscowości ze sztandarami i przedstawiciele władz oraz ze sfer obywatelskich.

Przy dźwiękach orkiestry 59 p. p. z Inowrocławia uformowany w czwórki pochód, ruszył marszem wojskowych do kościoła parafjalnego, gdzie ks prob. Sołtysiński z Lenartowa po odprawieniu mszy św., poświęcił nowoufundowany sztandar, a do braci powstańców wygłosił wzruszające do łez okolicznościowe kazanie, wskazując na symboliczne znaczenie sztandaru. Pienia kościelne w tym czasie wykonał chór kościelny pod batutą miejscowego organisty p. Szuberta.

Rodzicami chrzestnymi byli pp.: kpt. rez. Skrzydlewski z Wojcina, Pętkowska z Kuśnierza, Pętkowski z Woli, hr. Kwilecka z Gór, Taczanowski z Wilczyna, Skrzydlewska z Wójcina, Gąsiorowski ze Strzelna, Marengowa z Lenartowa, Kaźmierczak z Wójcina, Zbytniewska z Wójcina, Nawrocki z Nowej Wsi, Prykowa z Gaju.

Po ceremonjach kościelnych udał się pochód z wieńcami na miejscowy cmentarz. Las sztandarów kościelnych i delegacji czynił wrażenie wielkiej procesji rozmodlonego tłumu. Po odśpiewaniu egzekwji, ks. prob. Sołtysiński zdjął czarną zasłonę z pomnika, poświęcił go, poczem za duszę poległych w wojnach od 1914— 1920 r. i powstańca z 1919 r. wspólnie z ludem odmówił modły, orkiestra zaś odegrała „W mogile ciemnej“, a chór kościelny odśpiewał „Na groby bracia na groby“. Cicha łza z niejednej twarzy spływała, bo w tłumie tym znajdowali się bliscy krewni poległych...

Oczom zgromadzonych przedstawił się pomnik skromny, lecz pięknie wykonany. Na płycie kamiennej złotemi zgłoskami wyryte są nazwiska poległych mieszkańców Wójcina i okolicy.

Jest to litanja dość długa. W wojnach od 1914—1920 r. zginęli: Michał Wojdyński, Jan Wojdyński, Franciszek Nawrocki, Kazimierz i Wincenty Piechowscy, Andrzej i Bolesław Olszakowie, Leon i Bronisław Gąsiorowscy, Stanisław Molęda, Czesław Olszak, Marcin i Tomasz Morawscy, Szczepan Januszak, Jan Mielcarek, Wojciech Jakóbowski, Jan Szymański, Stanisław Puchala, Tomasz Nawrocki, Michał Kowalewski, Franciszek Ledzianowski, Jan Smól, Walenty Lewandowski, Franciszek Ptaszyński, Józef Kubiak, Tomasz Bukowski, Tomasz Barczak, Franciszek Janowski, Józef Lewandowski, Józef Wawrzyniak, Stanisław Fołda, Stanisław Nawrocki, Jan Gabryszek i powstaniec, który poległ 8. 2. 1919 r. Michał Wojdyński. Złożone wieńce pokryły zielenią cały grobowiec. Pomnik ten został wykonany w pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej p. B. Witkowskiego w Inowrocławiu.

Około godziny 3 po południu w sali p. Janowskiego po wspólnym obiedzie odbyło się uroczyste posiedzenie, marszałkiem którego wybrano przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego“ red. Kobierskiego. Pierwszy złożył życzenia ks. prob. Sołtysiński im. Kółka rolniczego pow. strzelińskiego i ks. dziekana Szwarca ze Sławska, potem p. Barenge z Lenartowa im. Kółka rolniczego w Siedlimowie, p. kpt. rez. Skrzydlewski im. Kółka rolniczego w Wójcinie i ofic. rez. ziem. zachodnich, p. Puchałowa im. Tow. Włościjanek, p. Chyży im. Tow. Powst. i Woj. z Woli, prezes okr. dr. Czapla z Inowrocławia, p Wiśniewski im. straży pożarnej z Wójcina, delegat straży pożarnej z Wronów, p. Trzecki im. Tow. Powst. i Woj. ze Strzelna, delegat Hufca wiejskiego z Kuśnieża i inni. Marszałek jak i prezes miejscowy p. Wągrowski podziękowali wszystkim za życzenia, poczem pod kierownictwem nauczyciela p. Prusa wystąpiły dzieci z deklamacjami i ze śpiewami, za co obdarzono je rzęsistemi oklaskami. Dobre wrażenie wywołała deklamacja „Reduty Ordona“ p. Trzeckiego i śpiew chóru kościelnego pod batutą organisty p. Szuberta. Życzenia nadesłali: kierownik poczty z Mogilna p. Hoffman i ks. Dziennicki z Wilczyna oraz p. Taczanowska z Wilczyna. Po wyczerpaniu programu złożył życzenia im. „Dziennika Bydgoskiego“ red. Kobierski, który jako marszałek zamknął posiedzenie wspólnem odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Następnie w ogrodzie p. Janowskiego odbył się koncert muzyczny, a wieczorem zabawa taneczna na sali, która trwała w miłem nastroju aż do białego rana.

Należy dodać jeszcze to, że podczas wręczania poświęconego sztandaru orderem Tow. Powst. i Wojaków zostali udekorowani ks. prob. Sołtysiński i p. Pętkowski z Woli za zasługi położone na polu przysposobienia wojskowego i podczas powstania w 1919 r.

Tak oto wszystkie stany razem w uroczystości tej brały udział, wspólnie się popierając — byle tylko ku dobru państwa i narodu.

Inowrocław.

Z pobytu ministra przemysłu i handlu w Inowrocławiu. Ub. piątku zawitał do Inowrocławia wczesnym rankiem nieoficjalnie minister Kwiatkowski i udał się zrazu do Zakładów Solvay w Mątwach, gdzie dyrektor Kułakowski oprowadzał go po całym przesiębiorstwie oraz udzielał szczegółowych wyjaśnień co do produkcji sody i innych produktów solnych. Następnie zwiedził p. minister w towarzystwie kilku osób nowe kopalnie soli w Solnie, położone przy ulicy Poznańskiej. Po obiedzie u p. starosty wyruszył p. minister do kopalni soli w Wapnie pod Barcinem, gdzie przebywał około dwóch godzin. P. minister okazywał wielkie zainteresowanie i wyrażał zadowolenie z należytego funkcjonowania tych przedsiębiostw. Wieczorem odbył się raut w starostwie w ściślejszem kółku.

Słynny kompozytor K. Szymanowski oraz znana wiolinistka polska Irena Dubiska wystąpią w Inowrocławiu dnia 18. bm. w Parku Miejskim. Koncert ten wywołał wielki rozgłos w całem mieście. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Stefana Knasta.

Kurs robót ręcznych rozpoczyna się z dniem 1 września u sióstr Dominikanek, ulica Toruńska nr. 17. Robótki te obejmują zakres robótek praktycznych oraz artystycznych m. in. z wełny, jak swetry, czapki, szale itp. Bliższe informacje na miejscu.

Odebrać wylosowanego barana! Dotychczas nie odebrano barana, który został wylosowany w czasie koncertu w Solankach na rzecz budowy kościoła garnizonowego. Szczęśliwy wygrywacz zechce się zgłosić do szpitala wojskowego.

Działalność ochronki przy ulicy Poznańskiej rozpoczyna się 16. bm. Zajęcia trwają od godz. 9—12 w południe i od 2—4 po południu. Wzywa się rodziców aby zgłaszały dzieci do 7 roku życia do Ochronki oraz dopilnowały regularnego ich uczęszczania.

Proces „Dziennika Kujawskiego“. Po pierwszym wiecu obywatelskim w Inowrocławiu w sprawie skandalicznej gospodarki miejskiej „Dziennik Kujawski“ w bezsilnej złości stojąc w obronie magistratu pozwolił sobie na różne wybryki m. in. użył słów obraźliwych w stosunku do redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Bydgoskiego“ p. Henryka Ryszewskiego.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej redaktor tego pisma p. Buksakowski, ub. soboty na rozprawę nie przybył, zawiódł również i jego zastępca adw. Przybylski, który na ten czas wyjechał z Inowrocławia. Na korytarzu sądowym dopiero uproszono jednego z adwokatów, aby sprawy „Dzien. Kujawskiego“ bronił. Zastępca oskarżonego oświadczył, iż oskarżony Buksakowski nie przyznaje się do autorstwa inkriminowanego artykułu i że autorem jest redaktor naczelny tego pisma p. Cieślak. Do rozprawy właściwej nie doszło którą na żądanie obrońcy odroczono z tego powodu, iż oskarżony Buksakowski zapóźno otrzymał z kancelarji sądowej zawezwanie na rozprawę.

Red. H. Ryszewski natomiast stawił wniosek aby oskarżenie rozciągnąć również i na autora oszczerczego artykułu red. Cieślaka.

Bank Ludowy w Inowrocławiu rozwija coraz żywszą działalność, co świadczą najwymowniej następujące cyfry. Otóż w dniu 31. 12. 1926 r. było wkładów 404700 zł., kredytów 740000 zł., udziałów 115000 zł., a suma bilansu przedstawia się w cyfrach 1313000 zł. W dniu 31. 6. 1927 r. było wkładów 609200 zł., kredytów 1160000 zł., udziałów 141000 zł., suma bilansu 1727000 zł., to znaczy było więcej w tymże półroczu wkadów 204500 zł., kredytów 420 tysięcy zł., udziałów 260000 zł., a suma bilansu 3840000 zł. Obroty ogólne wynoszą w dniu 30. 6. br. przeszło 13 000 000 zł. i odpowiadają nieomal ogólnym obrotom w roku 1926. Rezerwa wynosi obecnie 365000 zł., natomiast ogólna gwarancja za zobowiązania spółdzielni tj. rezerwy i odpowiedzialność członków wynoszą obecnie przeszło 5 miljonów.

Pielgrzymka do Częstochowy wyrusza w poniedziałek, dnia 22. bm. o godzinie 8 rano. Koszta podróży do Częstochowy i z powrotem wynoszą III. klasą 27 zł., II. klasą 40,50 zł. Zgłaszać się należy do biura parafjalnego przy ulicy Toruńskiej nr. 17 najpóźniej do dnia 17. b. m.

„Sprzedana narzeczona“, komiczną operę Smetny, wystawił ub. piątku Teatr Pomorski w Parku Miejskim, która na ogół wypadła dość dobrze, ale publiczność nie dopisała. Winę ponosi sama administracja teatru, która nie wiedziała gdzie się ma odbyć przedstawienie, czy w parku solankowym (na wolnem powietrzu), czy też w sali Parku Miejskiego. Już poprzednio pisaliśmy, że park solankowy, a zwłaszcza pawilon, gdzie grywa orkiestra, nie nadaje się do przedstawień. Powstało przez to bałamuctwo, które w przyszłości należałoby uniknąć, aby nie zrażać sobie publiczności.

W kolekturze p. Jana Heinrichta padły w 3 dniu 5 klasy 15. loterji państwowej wygrane na nr. 20417, 57018, 99258, 99264 i 99296.

W kolekturze p. Jana Heinrichta w Inowrocławiu padły w 4 dniu ciągnienia 5 klasy loterji państwowej wygrane na nr. 17309 i 70423.

Lekkomyślna zabawa dzieci spowodowała nieszczęście. W ub. piątek w godzinach popołudniowych zebrało się na ulicy św. Ducha kilka chłopców i urządzili sobie gonitwę po ulicach miasta. W czasie gonitwy niejaki 12-letni chłopak Karol Różniewicz, zamieszkały przy ulicy św. Ducha 2, dostał się pod koła nadjeżdżającego wozu rzeźnickiego, należącego do pana Franciszka Benedykcińskiego, zamieszkałego przy ulicy Król. Jadwigi. Wszystkie cztery koła od wozu przeszły chłopca, a woźnica słysząc krzyk chłopca, pospieszych z ratunkiem dla nieszczęśliwej ofiary. Przywołany lekarz p. dr. Kubiak kazał chłopca odstawić do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono zgniecenie klatki piersiowej oraz kilka poważnych obrażeń na całem ciele. Chłopiec walczy ze śmiercią. Policja przeprowadza dochodzenia. Niech to będzie przestrogą dla innych.

Zguba. W składzie p. Sołtysiaka przy ulicy Królowej Jadwigi zostawiła jedna z kuracjuszek portmonetkę z małą zawartością. Odebrać ją można w tymże składzie.

Wyjazd do obcych „badów“. Szereg kupców z naszego miasta wysłało swoje żony i dzieci do Sopot, zapomniawszy o tem, że w pobliżu tej miejscowości znajduje się Gdynia, która co do samego położenia jest sympatyczniejsza i piękniejsza niż niemieckie miejsce kąpielowe Sopoty. Ceny w polskich zdrojowiskach i uzdowiskach są znacznie niższe, aniżeli w niemieckich, w których trzeba płacić podwójnie za utrzymanie. Bardzo dużo Polaków z Kujaw zagląda nawet do kasyna, gdzie trwoni pieniądze.

Na ostatnim targu płacono: za masło 2.40 do 3.00 zł, za mendel jaj 2.40—2.60 zł. Ruch na targu bardzo ożywiony.

Składki na odbudowanie kościoła Matki Boskiej wpływają coraz liczniej i przypuszczać można, że całe społeczeństwo katolickie Kujaw nie poskąpi grosza na tak wzniosły cel. Dotychczas wpłynęło ogółem 5663 zł., nie licząc składek kościelnych. Po 1000 zł. złożyli ks. biskup Laubitz z Gniezna, ks. radca i dziekan Kubski, L. Adamczakowa, zadeklarowali zaś takąż kwotę pp. dyr. Czarliński oraz Stefan Filipiński.

Dlaczego nie daje się bezrobotnym pracy? Od blisko trzech tygodni rozmieszczono na całej ulicy Solankowej kamienie burtowe, które czekają zmiłowania, aby nareszcie je usunięto z ulicy, ponieważ są tylko przeszkodą. Czyż magistrat nie mógłby nareszcie przystąpić do przebudowy ulicy, nie zważając wogóle na sezon kuracyjny? Czyż to ma być przeszkodą? Wątpimy bardzo, zwłaszcza, że w obecnym sezonie jest połowa tylko kuracjuszów, a bezrobotni, którzy od kilku miesięcy nie mogą znaleść pracy, zarobiliby sobie kilka groszy na czas zimowy Zatem do prac doraźnych winno się przystąpić natychmiast.

ZMARLI

Ś. p. **Józef Januchowski** w Wągrówcu.

Ś. p. **Bolesław Mikołajewski** w Gnieźnie.

Ś. p. **Kazimiera z Wolszlegerów Moszczeńska** w Poznaniu.

Ś. p. **Marja z Ludwiczaków Winklerowa** w Poznaniu.

Ś. p. **Stefan Blüge,** ogniomistrz 14 p. a. p., w Poznaniu.

Ś. p. **Edmund Mieloszyński,** księgarz w Ostrowie.

Ś. p. **Stefanja z Ulichowskich Lipczyńska** w Pleszewie.

Ś. p. **Jan Gapa** w Skórczu.

SZAMOCIN. Ubiegłej niedzieli odbył się tutaj wielki zlot sokołów okręgu wągrowieckiego, na który przybyło około 300 sokołów i sokolic. Przebieg zlotu udał się w całej pełni. Wyniki ćwiczeń doskonałe. Szczegóły z tego święta sokolego podamy w najbliższym numerze.

W rocznicę cudu nad Wisłą w Cekcynie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Dość silna placówka Tow. Powstańców i Wojaków Cekcyn obchodziła 15. bm. poświęcenie sztandaru. Święto wojackie zbiegło się z świętem kościelnem Wniebowzięcia Naśw. Marji Panny, rocznicą cudu nad Wisłą oraz świętem żołnierza, ustalonem już tradycyjnie na chwałę oręża polskiego. Można śmiało powiedzieć, że uroczystość miejscowa wypadła wspaniale i godnie jak na dzień tak wielki i pamiętny w dziejach Polski zmartwychwstałej. Uczestniczyły w niej nietylko towarzystwa miejscowe i pozamiejscowe, ale i ludność cała Cekcyna oraz wojsko, kwaterujące tam podczas manewrów. Mieszkańcy wsi i żołnierze, okazali swą przyjaźń dla Powstańców i Wojaków przez licznie wywieszone chorągwie narodowe, kilka bram tryumfalnych i przystrojenie w zieleń swych domów.

We wsi zapanował ruch niezwykły już o 4. rano, kiedy orkiestra wojskowa zagrała pobudkę. O godzinie 5-tej miejscowy zarząd P. i W. witał na dworcu pierwsze delegacje, przybyłe z powiatu.

Sztandar poświęcił miejscowy ks. prob. Jezierski. Czcigodny duszpasterz wygłosił przy tej sposobności płomienne kazanie, oddając hołd armji polskiej jako wzoru cnót chrześcijańskich i rycerskich. Na nabożeństwie był obecny p. pułkownik Waśkiewicz, dowódca 61 .p.p., razem z innymi oficerami.

Chrzestnymi byli pp.: płk. Waśkiewicz, kpt. Mroczkowski, wójt Juśtak, Hoppe, właściciel tartaku, nadleśniczy Smoliński z Wierzcholasu, Praśniewski z Tucholi z żoną, Więckowski;; panie: Hoppowa, Kilichowska, Bumkowa, Zesnarska, Arczyńska, Śledzińska, Rydzkowska, Gierszewska, Wojnarowiczówna.

Po uroczystości kościelnej nastąpiła na placu obok kościoła wśród tłumów ludności oddanie sztandaru przez prezesa obwodu p. Patzera placówce tamtejszej, która złożyła nań przepisaną przysięgę. Podczas tego aktu wystąpił szereg mówców z przemówieniami, składając swe życzenia, oraz wskazując na ważność przsięgi i tłumacząc znaczenie uroczystości poświęcenia. Przemawiali płk. Waśkiewicz, por. Kamieński w charakterze szefa wyszkolenia rezerw na pow. tucholski, i w imieniu starosty tucholskiego, red. Kruszewski w imieniu okręgu Starogard Tow. P. i W., p. Fiołka w im. okręgu bydgoskiego, p. Wiktor Kulerski.

Okazale wyglądał pochód, który z pod kościoła wyruszył z orkiestrą 61. p.p. na czele do parku w Wrzosowisku. Liczył na 500 ludzi, (z tych samych wojaków 450), 10 sztandarów i następujące delegacje P. i W.: Tuchola, Kęsowo, Nowe Suminy, Małe Gacna, Zielonka, Iwiec, Żalno, Bysław, Zdroje, Wielki Mędromierz; Związek Podoficerów Rezerwy z Tucholi, Zw. Drużyn Konduktorskich z Chojnic, wreszcie Tow. Ludowe i Młodzież Polsko-Katolicka z Cekcyna.

W ciągu popołudnia park zapełnił się publicznością, przybyłą z Cekcyna i wsi okolicznych. Tam też wbijano gwoździe pamiątkowe w liczbie przeszło 20 i wygłoszono liczne przemówienia. Gwóźdź m. i. ofiarował też „Dziennik Bydgoski“.

Wieczorem bawiono się w gaju blisko dworca. Tu uczestnicy podziwiali ogromną pracę, którą zadał sobie nad przygotowaniem zjazdu zarząd miejscowy, z jego prezesem p. Ossowskim. Niestety — należy to tu powiedzieć, — organizacja obchodu samego w ciągu dnia nie dopisywała zawsze i wszędzie. Obchód cierpiał głównie przez tę okoliczność, że odbywał się popołudniu w oddalonym o 3 km. od Cekcyna parku wrzosowskim, a wieczorem w gaju.

Czy nie można było połączyć wszystkiego w jednem miejscu, t. j. bliżej wsi?

Osobno podnieść należy pomoc i łączność, jaką wojsko okazywało P. i W., zarówno przy pracach przygotowawczych, jak i w dniu uroczystym. Najlepszym wyrazem braterstwa broni między armją czynną, a — wiekszą od niej — armją rezerwową, był fakt, że pp. oficerowie z p. pułkownikiem Waśkiewiczem na czele brali udział w całym obchodzie. P. pułkownik oraz kpt. Mroczkowski wbili także gwoździe pamiątkowe, zaznaczając przytem wyraźnie, że czynią to na znak łączności z P. W.

Święto wojackie w Drzycimiu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dz. Bydg.“)

Jadąc koleją z Laskowic do Tucholi, przy której to linji leży Drzycim, można ewtl. usłyszeć słowo, że „Drzycim — niczem“. Ale — tak mówią chyba tylko malkontenci z samego Drzycimia i złośliwi sąsiedzi. Inaczej jednak będzie myślał o rzekomej nicości Drzycimia każdy, kto był świadkiem pięknej uroczystości poświęcenia sztandaru, którą obchodziła ub. niedzieli 14. b. tamtejsza placówka Powstańców i Wojaków. Ładnie położona i wzorowo utrzymana ta wioska przybrała odświętny wygląd na przyjęcie gości, których witały bramy tryumfalne, girlandy i flagi narodowe. Przybyły delegacje wojackie przeważnie ze sztandarami, ze Świecia, Jeżewa, Sumina, Lniana, Zdrojów, Dólska (na pięknie przystrojonych rowerach!), oraz Młodzież polsko-katolicka z Lniana, (z orkiestrą) i Drzycimia.

Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Dorszyński. Po uroczystości kościelnej towarzystwa i b .liczna publiczność zebrały się na placu przed kościołem. Karne szeregi wojackie z powiewającymi sztandarami a nad niemi tłumy ludności przyglądające się, tworzyły barwny i jak na mały Drzycim bardzo imponujący obraz. Do zebranych przemawiali prezes obwodowy P. i W. p. dyrektor Donarski ze Świecia, ks. prob. Dorszyński, i przedstawiciele prasy, poczem podziękował prezes placówki i sołtys Drzycimia p. Ratkowski. Mówcy wyrazili zadowolenie z powodu rozwoju towarzystw wojackich, wskazali na ważność przysięgi złożonej na nowy sztandar, przedstawili wielkość zadania Przysposobienia Wojskowego i nawoywali do zgody i jedności, której zewnętrznym wyrazem jest sztandar towarzystwa. P. Donarski złożył życzenia i gwoździe, prócz w charakterze jako prezes obwodu świeckiego P. i W. także w imieniu starosty świeckiego dra Bartza, który z powodu równoczesnego zjazdu inwalidów w Świeciu, nie mógł przybyć. Złożono 20 gwoździ pamiątkowych. Między in. ofiarował gwóźdź pamiątkowy także „Dziennik Bydgoski“.

Z wioski udały się towarzystwa przy wesołych dźwiękach muzyki kadry marynarki wojennej ze Świecia oraz orkiestry Młodzieży katolickiej z Lniana do pobliskiego lasu. Tam spożyto wspólny obiad żołnierski. W ciągu popołudnia przybywało dużo publiczności, która się bawiła w rozmaity sposób. Wieczorem łączyła licznych uczestników dnia zabawa teatraln i taneczna.

Tow. P. i W. w Drzycimiu jest bardzo wdzięczne ojcom chrzestnym sztandaru, którymi byli pp.: Donarski z żoną, Kencer, Karasiewicz z żoną, Kruczkowski z żoną, wójt Zieliński z żoną, Miszker z żoną, Seidel.

Swięto wojackie w Skórczu.

Poświęcenie sztandaru miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

(s) Powstancy i Wojacy w Skórczu cieszą się niepoślednią sympatją u bratnich organizacyj jak niemniej u miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Dowodem tego był liczny udział towarzystw oraz publiczności w święcie, które Wojacy obchodzili ub. niedzieli. Tem bardziej dziwić się należy, że tak nadzwyczajnie uroczystość ta się udała, ponieważ w tym samym dniu liczne rzesze pospieszyły do Kartuz wzgl. do Grudziądza.

Oganizacja, która była bardzo dobra, spoczywała w ręku pp. prezesa dr. Żyndy, wiceprezesa Frydrycha, komendanta Langowskiego, wiceprezesa obwodowego Czarneckiego i innych. Gości witano na dworcu i wprowadzono z muzyką do lokalu p. Szwarca, gdzie ich podejmowano śniadaniem.

O godz. 10 zebrano się na rynku. Stanęły w szykach dziarskie zastępy Wojaków, stanęła młodzież oraz delegacje bratnich i zawodowych organizacyj. Objął wtedy komendę naczelnik Sylwester Langowski i przy dźwiękach marszu ruszono do kościoła. Przygrywała wcale udatnie orkiestra miejsc. Stow. Młodzieży Polskiej, której niestrudzonym dyrygentem jest p. Sikora.

Pochód, w którym liczono aż 11 sztandarów, przedstawiał widok poprostu wspaniały, ponieważ odznaczał się nadzwyczajnym porządkiem. Tak karne szeregi rzadko się spotyka.

W świątyni, którą parafja obecnie powiększa własnym kosztem, zrazu przemówił w gorących słowach miejscowy proboszcz ks. dr. Plater, objaśniając znaczenie sztandaru na przykładzie cesarza Konstantyna, który swych przeciwników zwyciężył dufny w znak krzyża. Słowa ks. proboszcza przemawiały do serca. Następnie dokonał zacny kapłan poświęcenia pięknego nowego sztandaru. Chrzestnymi byli pp.: wiceprezes okręgowy Aleksander Krefft, dr. radca Żynda, zastępca starosty (p. starosta dr. Chmielewski nie mógł w święcie brać udziału z powodu choroby!) sekretarz. Dembski, Franciszkostwo Litewscy, Antoni Litewski, W. Krejowie, Antoniostwo Czaplewscy, Mieczysławostwo Gładykowscy, Antoniostwo Rzóskowie, Janostwo Kittowie, Franc. Sgodda i Leonostwo Butowscy.

Po Mszy św. wrócono na rynek, gdzie ustawiono się w czworobok. Przemawiał jako pierwszy delegat zarządu okręgowego p. Krefft z Gdańska, poczem odebrał przysięgę od prezesa dr. Żyndy, wręczając mu sztandar. Prezes wręczył sztandar komendantowi, ten zaś chorążemu. Po przemówieniu wiceprezesa obwodowego p. Czarneckiego odebrał p. Krefft przysięgę od miejsc. placówki wojackiej, doskonale się reprezentującej.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali po wspólnem spożyciu obiadu żołnierskiego, podczas którego przygrywała orkiestra mandolinistów Stow. Młodzieży Kat. z Pelplina. Toasty wygłosili pp.: prezes dr. Żynda, zastępca starosty p. Dembski, delegat Gminy Polskiej w Gdańsku p. Czarnecki (który również zarecytował wyjątek z „Krzyżaków“ Sienkiewicza, gdzie mowa o znaczeniu sztandaru podczas bitwy pod Grunwaldem) oraz sołtys p. Rzankowski.

Nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano 36. P. sołtys Rzankowski odczytał szereg telegramów gratulacyjnych, przemawiali zaś przy wręczaniu gwoździ p. Krefft z Gdańska oraz delegaci: organizacji kolejarzy, Tow. wojackiego — Barłożno, p. sekr. Dembski, red. Kaszubowski im. „Pielgrzyma“, delegat Tow. wojackiego — Pelplin oraz przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ p. Szalla.

Po akademji tej udano się pochodem do lasu, gdzie na polance ustawione były stoły i ławy. Rozpoczęła się miła zabawa ludowa. Przygrywała do tańca orkiestra Stow. Młodzieży Katolickiej. Chór Wojaków wykonał szereg pięknych pieśni. O znaczeniu organizacyj Przysposobienia Wojskowego mówił referent oświatowy obwodu p. Kreja, p. Plichciński zaś zadeklamował z werwą „Redutę Ordona“. Przemówił również p. Fankidejski z Barłożna. Pogoda dopisała, podczas gdy w okolicy przeciągały burze.

Wieczorem przybyli wraz z małżonkami w przejeździe z Kartuz do Grudziądza przedstawiciele zarządu związkowego pp. Goga, inż. Bernaczek, Baranowski i redaktor Jan Teska. Przywitał ich wiceprezes obwodowy p. Czarnecki, przemówił następnie p. redaktor Teska, którego słów wysłuchali obecni ze zapartym oddechem.

Bawiono się ochoczo i w miłej harmonji do północy. Lasek był rzęsiście oświetlony, a to dzięki ofiarności obywatela ziemskiego p. Raduńskiego, który bezinteresownie udzielił lokomobili.

Uroczystość niedzielna pozostanie uczestnikom niezawodnie na długo w pamięci, liczne dowody sympatji zaś (nadmienić należy, że chrzestni złożyli na ręce zarządu przeszło 600 zł na cele Towarzystwa!) będą dla placówki wojackiej w Skórczu zachętą do dalszej wytrwałej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny.

Tczew.

„Książę Niezłomny“. Misterjum Calderona „Książę Niezłomny“ grane u nas w Tczewie w ub. niedzielę na boisku przed szkołą Morską pod gołem niebem wykonane było znakomicie, aczkolwiek statyści, mający się rekrutować z członków tut. towarzystw sportowych w ostatniej chwili zawiedli i brakło może całości oprawy. Tłumy zebranej na placu publiczności z zapartym tchem w piersiach wsłuchiwały się w przepiękny wiersz Juljusza Słowackiego. W czasie przedstawienia lunął deszcz rzęsisty, który jednakże wobec szalonego napięcia zapatrzonych i wsłuchanych widzów nie wywołał najmniejszej konsternacji wśród zebranych. Takiego przedstawienia nasz Tczew jeszcze nie widział.

Ze Związku Z. Z. P. — Uroczystość jubileuszowa. Uroczystość jubileuszowa 25-lecia Zw. rozpoczęła się zbiórką na placu przed strażą pożarną. O godz. 10,45 przed poł. wyruszono ze sztandarami w pochodzie do kościoła. Po nabożeństwie rozwinął się pochód z orkiestrą na czele poprzez ulice miasta. O godz 2 po południu całe towarzystwo (delegacje) zasiadło w hali miejskiej do wspólnego obiadu, w czasie którego toastowano na cześć Związku i jego kierowników. O godz. 4 po poł. odbył się wspaniały koncert w ogrodzie przy domu miejskim, wieczorem po odegraniu w teatrze na wielkiej sali sztuki „Za chlebem w świat“ puszczono się w tany. Sala była formalnie natłoczona. Zabawa trwała w pięknej harmonji i towarzyskiej gościnności członków Związku do białego rana.

Straż celna zmienia umundurowanie. Dowiadujemy się z miarodajnych sfer, że nasza straż celna ma dostać inne umundurowanie. Mundur ma być zmieniony na przyjęty w armji naszej kolor khaki, czapki zaś, rogatywki, zastąpione będą czapkami typu angielskiego, noszone w armji naszej przez pułki kawaleryjskie i Korpus Ochrony Pogranicza.

Nastrój wesoły — lekarzem chorób nerwowych. Od piątku nasz ludek zaśmiewa się dzięki dyrekcji kina, która wyświetla film pt. „Wiedeń, miasto moich marzeń“, w 8 aktach. Pogodny nastrój, rozkoszne sytuacje i zabawne „Qui-pro-quo“ bawią starych i młodych.

Toruń.

Eecha marszu Ostaszewo—Toruń. Składam staropolskie „Bóg zapłać“ ofiarodawcom drogocennych nagród na marsz forsowny organizacji P. W. Ostaszewo—Toruń: Tow. Chrześc. Kupców w Toruniu, p. posłowi Ossowskiemu w Neymowie, wydawnictwu „Słowa Pomorskiego“, p. chorążemu Kowalskiemu (8 p. stp.), p. Kaczmarkowi i Tow. Powstańców i Wojaków. Również dziękuję serdecznie komitetowi sędziowskiemu za swe czynności, a mianowicie pp.: ppułk. Micke'mu, kapitanowi Gawlikowskiemu, por. rez. Wyce, por. rez. Skrzypczakowi, prezesowi Tow. Pow. Woj. i dyrektorowi Krzyżanowskiemu, prezesowi okręg. Tow. gimn. „Sokół“.

Prezes Koła Podoficerów Rezerwy w Toruniu i organizator marszu: (—) Felski.

Nieporozumienia w Związku Podoficerów Rezerwy.

W niedzielę, 14 bm. odbył się w Inowrocławiu zjazd delegatów Związku Podoficerów Rezerwy, który miał wyjaśnić nieporozumienia pomiędzy zarządem główn. Związku a jego radą naczelną. Obie instancje wysłały przed zjazdem bardzo niesmaczne komunikaty i odezwy, w których sobie nawzajem robiły różne, wcale niecekawe zarzuty. Ostatecznie przed zjazdem obie się pogodziły i zjazd nie potrzebował rozpatrywać tych zarzutów. Skończyło się na tem, że rada naczelna z p. Eckertem z Inowrocławia na czele przestała istnieć, a jej członkowie weszli do głównego zarządu.

Wielka szkoda, że w tak pożytecznej instytucji powstały tak przykre swary, które wpłynąć muszą na jej osłabienie. W tych warunkach powstaje pytanie, czyby nie było dobrze, żeby Związek Podoficerów Rezerwy połączył się z organizacją Powstańców i Wojaków. Formę połączenia niech obmyślą obie organizacje.

Olbrzymia manifestacja narodowa i katolicka na Kaszubach — w Kartuzach.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

II.

Po uroczystem poświęceniu statuy Matki Boskiej, Król. Kor. Pol. dalszy ciąg uroczystości odbył się na wielkim placu przyklasztornym. Tam duszą wszystkich i wszystkiego był kap. rez. p. Wandtke, Kaszuba, nader pożyteczny pracownik na niwie towarzystw wojackich.

Na placu tym ustawili się w czworobok Powstańcy i Wojacy oraz pokrewne towarzystwa ze sztandarami. Poza kordonem zszeregowanych towarzystw zajęła miejsca okoliczna ludność kaszubska oraz mieszkańcy Kartuz. W pośrodku ustawiono trybunę oraz megafon z głośnikami, tak, że trzydziestotysięczne rzesze mogły dokładnie słyszeć wszelkie przemówienia. Tuż obok postawiono purpurowy tron dla J. E. ks. biskupa Okoniewskiego.

Gdzie tylko okiem rzucić — wszedzie Powstańcy i Wojacy, których liczba dosięgła 14,579 członków. Razem z nimi starszyzna wojacka, przedstawiciele Związku m. i. pp.: Bernaczek, Goga, Teska, Baranowski, hr. Mielżyński i inni. Komendantem wszystkich towarzystw wojackich był p. Czarnecki z Leźna, na powiat morski p. Wrona z Pucka, na powiat Wejherowo p. Wietrzyński, na powiat Kartuzy p. Szyc z Sierakowic, na powia z Kościerzyny p. Kryzel z Trzebunia, dla organizacji z Gdańska p. Gregorkiewicz z Nowego Portu, dla cywilnych organizacji p. Bobrowski z Kartuz, dla delegacji Powst. i Woj. innego Okręgu p. Regliński z Miechucina.

Przybywającego ks. biskupa powitano huraganowym okrzykiem — niech żyje, powtarzanym z zapałem wielokrotnie. Bardzo serdecznie również przyjęto przemówienie gen. Pricha, który im. gen. Berbeckiego złożył serdeczne życzenia Powst. i Woj.

Przed poświęceniem sztandaru Okręgowego Tow. Powst. i Woj. przemówił do zebranych ks. biskupa w te słowa:

Przemówienie ks. biskupa do Powstańców i Wojaków.

„...Sztandar jest znakiem jedności, jest on zarazem obrazem haseł i ideałów tych ludzi, którzy się pod nim gromadzą. Zarazem sztandar każdej organizacji jest znakiem jedności.

Góra wysoka np. przyciąga do siebie oko i serce, wspinamy się na nią, aby spojrzeć swobodnie na świat szeroki. I ci, co pod sztandarem się skupiają, patrząc w górę na swój sztandar wraz ze wzrokiem i duszą wstępują jakby na wyżynę, na wyżynę swych umiłowań, haseł i ideałów.

Na sztandarze waszym widnieje orzeł, godło państwa, a pod nim napis — wolność.

Ci, którzy to hasło wyznają snać nadewszystko umiłowali tę wolność i za nią gotowi są przelać swą krew serdeczną i przy wolności tej pragną wytrwać.

Wasz sztandar jest amarantowo-biały. Kolor biały znamionuje czystość i prawość uczuć. Bądźcie zawsze ludźmi prawymi, abyście mogli przejść przez życie czyści, jaśni, kryształowi. Amarant oznacza piomienną miłość Ojczyzny, miłość gorącą, przedkładającą Ojczyznę ponad wszystko. Obraz Matki Bożej jest oznaką, iż pracę waszą oparliście na spiżowych podwalinach zasad chrześcijańskich i wiary świętej przy których chcecie zawsze wytrwać.

Życzę wam, aby sztandar wasz wzniósł się wysoko i niech on będzie prawdziwym znakiem Wolności i prawości, znakiem tych wszystkich haseł, jakie łączą tych, którzy się pod tym sztandarem skupiać będą..."

Poświęcenie sztandarów Wojaków.

Po tem podniosłem przemówieniu wśród uroczystej ciszy J. E. ks. biskup poświęcił sztandar okręgowy miej. Powst. i Woj. Sztandar ten należy do najcenniejszych pamiątek, pod tym znakiem bataljon kaszubski zwycięsko walczył z bolszewikami wraz ze swym kapelanem ks. Wryczą obecnie proboszczem w Wielu. Sztandar ten wręczył komendant Związkowy inż. Bernaczek kom. okręgowemu kap. Wandtkemu, tenże zaś oddał w ręce chorążego.

Członkowie honorowi.

Po uroczystem poświęceniu sztandaru odbyło się wręczanie dyplomów (ręczna, bardzo piękna praca) członkom honorowym Tow. Powst. i Woj. W ten sposób odznaczeni zostali: Jan Wandtke, kapitan rezerwy z Kartuz, Stefan Kosiński z Warszawy, redaktor Jan Bieliński z Kartuz, starosta Bronisław Sędzimir z Kartuz, Tomasz Rogala z Kościerzyny, Ropel z Wejherowa, Zielke Otomar z Przyjaźni, Dzienisz z Chylonji, Kaszubowski ze Starej Kiszewy, Góra z Obłużna, adw. dr. Stanisław Bełza z Warszawy, ks. kanonik Łosiński z Sierakowic. To są członkowie honorowi zarządu Okręgu Kaszubskiego Powst. i Woj. Potężnem wiwatowaniem na cześć ks. biskupa, Ojca św., na cześć gen. Berbeckiego, starosty, na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, na cześć obywateli miasta i powiatu kartuskiego zakończono uroczystości wojackie.

Przysięga rycerzy Marji i przemówienie ks. biskupa Okoniewskiego.

W dniu tym odbyła się uroczystość pasowania t. zw. „rycerzy Marji". Do tej nowej organizacji, czysto kościelnej przystąpili członkowie Tow. Powst. i Woj. Okręgu Kaszubskiego, którzy obok miłości dla Ojczyzny poprzysięgali wytrwać przy wierze swych ojców i praojców i wiarę tę świętą wyznawać jawnie i wszędzie. Przed pasowaniem rycerzy Marji przemówił ks. biskup w te słowa:

> Błogosławiony Pan Bóg nasz, który wprawił palce do boju, a ręce moje do walki.
>
> Psalm 145-ty.

Lud Izraelski często był narażony na napady nieprzyjaciół. Fala pogan raz poraz przedzierała się poprzez granice Izraela. I lud ten nieustannie musiał być gotów do odparcia napastników. I zwycięsko odpierał te najazdy.

I stąd psalmista pański z uwagi na te liczne zwycięstwa woła — Błogosławiony Pan Bóg nasz, który wprawił palce do boju a ręce moje do walki.

Losy naszego narodu podobne są do losów narodu Izraelskiego. Narażeni jesteśmy na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. W czasach powojennych wzburzono namiętności ludzkie i na nasz naród poszła szeroka fala materjalizmu. Materjalizm ten chce zniweczyć wszelkie przebłyski nadprzyrodzone, a wzrok nasz chce skierować tylko ku ziemi.

I dlatego potrzeba nam czujności. Nie możemy się zmarterjalizować, aby ideały i hasła wyższe, potężniejsze przygasnąć miały — te wszystkie wielkie hasła i myśli naszego narodu na przestrzeni całych stuleci.

I powstała myśl, aby powołać do życia rycerzy Marji, którzyby stanęli w obronie największego ideału — wiary św. Jest to organizacja apolityczna, nie wojskowa, lecz czysto kościelna, aby budzić wielkie myśli, czcić Najśw. Marję Pannę, stawać w Jej obronie, aby oprzeć się w życiu swem na zasadach wiary św., którą Jej Syn, Jezus Chrystus nam objawił, bronić skarbów duchowych i narodowych ideałów.

Tak jak dawni rycerze, którzy odznaczali się wiernością dla wiary św. — tak też i rycerze Marji stać winni twardo w obronie swych przekonań religijnych, mając za patronkę Najświętszą Panienkę. Bądźcie nietylko wierni, ale i wytrwali. Nam bak jest tej wytrwałości. Entuzjazmujemy się, zapalamy się w pierwszej chwili, a po pewnym czasie pozostają tylko popioły i zgliszcza, zamiast drugotrwałego czynu. Potężny płomień winien gorzeć w sercach waszych, abyście pozostali wytrwałymi.

Oprócz wytrwałości potrzeba wam jeszcze zapału, wielkoduszności. Kto jest rycerzem Marji ten nie zaprze się swoich przekonań i zawsze stanie w ich obronie. W tej myśli przystępuję do pasowania was na rycerzy Marji. Biskup odezwie się do was — bądź rycerzem Marji, wiernym, wytrwałym i mężnym. Jest to krótkie hasło, ale jakżesz mocne!

Niech rozpocznie się ten wielki obrzęd, niech pierwsi rycerze Marji staną, aby bronić tego, co dla nich najdroższe i najświętsze".

W tej chwili ujął w swe ręce sztandar Okręgu hr. Mielżyński i za ks. biskupem na kolanach powtarzano słowa przysięgi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że przy sztandarze Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej wytrwam do śmierci i zawsze gotów będę bronić Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i wiary św. katolickiej. Tak mi dopomóż Panie Boże" Amen.

W tej chwili w powietrzu zawarczały motory. To aeroplany przywiozły pozdrowienia dla Kaszub. Lotnicy rzucali ulotki z odpowiednim pozdrowieniem od całej Polski dla wiernego ludu kaszubskiego.

W uroczystej procesji przy dźwiękach orkiestry 66 puł. piech., 61 pp. z Bydgoszczy i 8 pap. oraz przy śpiewie „Kto się w opiekę" odprowadzono ks. biskupa na plebanję miej. ks. proboszcza.

Na koniec należy zaznaczyć, iż miasto Gdynię reprezentował p. Grzogowski, zaś Oksywię p. Miotka.

Defilada.

Po pasowaniu rycerzy Marji wszystkie oddziały odmaszerowały przez gaj Świętopełka na szosę Krakowską i tam ustawiły się do defilady, którą przyjął gen Prich w otoczeniu starostów oraz starszyzny Powstańców i Wojaków i zrakomitych gości. Defilada ta zrobiła na obecnych wielkie, mocne wrażenie. Należy zaznaczyć, iż przed władzami przemaszerowało 14,579 samych Powst. i Wojaków nie wliczając w to innych towarzystw, również bardzo licznych.

O godz. 15,30 odbył się oficjalny obiad dla władz, starszyzny, duchowieństwa oraz zaproszonych gości. Imieniem Gaz. Gdańskiej i wydawnictwa „Drukarni Bydgoskiej" przemówił p. Ziółkowski. Przemawiali kolejno: generał, starostowie, ks. Żynda, inż. Bernaczek i inni.

Od godz. 15,30 wyjeżdżano na wycieczki w okolice Kartuz samochodami ciężarowymi za 50 gr. O godz. 19 odbyło się wielkie przedstawienie pod otwartym niebem. Odegrano sztukę osnutą na tle legendy kaszubskiej p. t. „Damrawa". W przedstawieniu tem wzięły udział całe tysiące publiczności, która z wielkiem zaciekawieniem śledziła grę aktorów. Całość pozostawiła na widzach jaknajwiększe wrażenie.

Na tem zakończyły się programowe uroczystości niedzielne narodowo - katolickie na Kaszubach w Kartuzach pamiętnego dnia 14 sierpnia 1927 r.

Po przedstawieniu udano się na

apel poległych

przy zapalonych olbrzymich stosach drzewa.

Stosowne przemówienie wygłosił wojak druh Ropel z Gdyni. Na zakończenie uchwalono rezolucję następującą:

„Zebrana w Kartuzach ludność Kaszubska w ilości 35 tysięcy ludzi ślubuje w obliczu poległych swych braci — że nigdy przenigdy nie pozwolimy sobie wyrwać ducha polskiego. Jesteśmy nierozerwalnie połączeni z naszą Matką Ojczyzną. Żadna siła nas nie oderwie".

Odegraniem żałobnego marszu Chopina zakończono ten pamiętny dzień. W skupieniu i spokoju rozjechała się ludność Kaszubska do swych wiosek. Pozostała tylko Statua Matki Boskiej i fakt, że mamy znowu rycerzy polskich. Idą nowe czasy — Kaszubi podjęli inicjatywę.

Należy zaznaczyć, iż pod koniec uroczystości przybył generał Józef Haller witany przez obecnych okrzykiem „Niech żyje!"

Tajemnicza zbrodnia w Lubiczu.

Sierżant 4 pułku lotniczego Aleksander Rafalski ranny. Brat jego Antoni Rafalski z Torunia zabity.

Oddalona o 12 klm. od Torunia wielka wieś Lubicz stała się miejscem ponurego dramatu, którego ofiarą padł Antoni Rafalski, mieszkaniec Torunia, zamieszkały przy ul. Przy Rzeźni, ojciec czworga dzieci. Szczegóły zbrodni są następujące:

Dnia 14 bm. Rafalski i brat jego wybrali się do krewnego Czajkowskiego, gospodarza 50-morgowego gospodarstwa, człowieka ogólnie szanowanego w Lubiczu, gdzie zabawiali się w kółku rodzinnem, popijając przytem wódkę. Gdy nadchodził wieczór sierżant Rafalski nalegał, aby wracać z powrotem do Torunia, czemu jednakże sprzeciwiali się gospodarze i uchwalono rodzinę i Antoniego Rafalskiego zatrzymać do dnia następnego. Że to jednakże dwaj bracia kochali się mocno i pod wpływem alkoholu trudno im było się rozstać Antoni R. postanowił odprowadzić brata do szosy. Po drodze tuż za oberżą p. Tobera napotkali dwóch mieszkańców Lubicza niejakiego 50-letniego Adama Polanowskiego, z zawodu listonosza, ojca pięciorga dzieci i 50-letniego Marcina Słomianego, gospodarza 80-morgowego gospodarstwa, którzy powracali z odpustu w Dobrzejewicach powiat lipnowski, w wyniku którego to spotkania nastąpiła bójka, mająca koniec tragiczny, gdyż obaj Rafalscy pożgani nożami padli na ziemię. Przerażony czynem Polanowski pobiegł do oberży Tobera, opowiadając o zajściu, na skutek czego posłano po policję.

W międzyczasie nadjechał samochód, w którym jechał urzędnik kolejowy p. Ostojski z Lubicza, i na widok tarzającego się rannego sierżanta przystanął. Rannego zabrał ze sobą (drugi zaś pozostał, gdyż zdawało mu się, że jest nieżywy) do szpitala w Toruniu.

Na miejscu wypadku zbrodni policja nie zastała nikogo. Ślady krwi zaprowadziły ją do przydrożnej ścieżki, na której leżały już martwe zwłoki. Według przypuszczeń, ciężko ranny Rafalski przyszedłszy do przytomności mimo osłabienia z upływu krwi począł uciekać przez pola w kierunku lasu, gdzie mieszkała jego rodzina. Wyczerpany jednakże z sił padł powtórnie na ziemię, gdzie skonał nad przydrożną ścieżką. Jak stwierdzono, Rafalski otrzymał cios śmiertelny, który poprzecinał mu u nogi splot żył i tętnic.

Kto kogo zaczepił i rozpoczął bójkę narazie nie stwierdzono. Według zeznań Polanowskiego i Słomiaka mieli śp. Antoni Rafalski i brat jego, napaść ich z tyłu, wobec czego zmuszeni byli się bronić. Są to jednakże zeznania jednostronne. Przypuszczać należy, że policja i władze sądowe przyczyny zabójstwa ustalą. Zwłoki przewieziono do restauracji Tobera, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok.

Wielkie trzęsienie ziemi w Rosji.

3500 ofiar — 1500 domów zniszczonych.

(Z) Moskwa, 17. 8. (godz. 10,30) tel. wł.

Trzęsienie ziemi na Namanganie (Turkestan) trwa w dalszym ciągu. 1500 domów zostało zburzonych. Liczba ofiar wynosi dotychczas 3500 osób.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Jacka.
Jutro w czwartek Agapita.
Wschód słońca o godzinie 4.46.
Zachód słońca o godzinie 7.21.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od wtorku 16. bm. do poniedziałku 22. bm. mają dyżur nast. apteki:
1. Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2. Apteka pod Złotym Orłem St. Rynek.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 615.**

— **Bibljoteka Czytelni dla Kobiet,** Krasińskiego nr. 41 otwarta codziennie od 4—6 po południu.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

W środę i czwartek zawsze atrakcyjny, pełen prześlicznej melodji **„Ptasznik z Tyrolu“** Zellera w koncertowo zgranym zespole z pp. Andrzejewską, Hermanową, Orszańską, Dominiakiem, Dziedzickim, Morozowiczem i Reminem na czele. Dyryguje kapelm. Tomaszewski.

W piątek i sobotę komedja A. Engla **„Przyjaciółka Pana Ministra“.**

— **Dyrekcja Teatru Miejskiego** niniejszem komunikuje, że wszelkie zniżki, bony itd. mają moc prawną tylko do dnia 31 sierpnia br. włącznie. Po tym terminie kasa teatru kuponów zniżkowych uwzględniać nie będzie.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę z powodu próby generalnej z **„Czardaszki“** z p. **L. Messal** przedstawienia nie będzie.

W czwartek tzn. jutro wystąpi p. L. Messal w jednej z najświetniejszych operetek **„Księżniczce Czardasza“.** Pani Messal rolę „Sylwy“ zalicza do swych najlepszych kreacji. Partnerem p. Lucyny Messal będzie znakomity amant Bolesław Mierzejewski.

Aby uniknąć natłoku przy kasie wieczornej zaleca się bilety wcześniej nabywać w kasie dziennej p. N. Gieryna, gdzie wobec wielkiego zainteresowania są tylko w małej ilości na pierwszy występ Messal do nabycia.

— **W dniu wczorajszym** bawił w mieście naszem w przejeździe p. **minister skarbu Czechowicz** i odwiedził redakcję naszą. Przy tej okazji udzielił nam p. minister cennych informacyj, któremi nie omieszkamy podzielić się z Czytelnikami naszymi.

— **Zacny gość zawita do Bydgoszczy.** Inżynier, major C. R. Young, były szef sztabu dowództwa Obozu Kościuszki w Niagara on the Lake w Kanadzie, gdzie ochotnicy do armji Polskiej otrzymywali pierwsze instrukcje wojskowe, obecnie profesor inżynierji na Uniwersytecie w Toronto, przybędzie w czwartek, 18 bm. o godz. 15.03 do Bydgoszczy. Władze miejskie i wojskowe wraz z gronem przyjaciół i znajomych postanowiły uczcić tak zacnego gościa przywitaniem go na dworcu, a wieczorem o 9 w Klubie Polskim przy ul. Cieszkowskiego wspólną kolacyjką. A że zasługuje na to potwierdzą wszyscy ci, którzy go poznali przy pracy dwuletniej podjętej dla dobra ochotników, których przeszło 26 tysięcy przeszło przez ten obóz. Starał się poznać historję Polski, nauczył się języka polskiego, tak, iż zdołał przetłumaczyć nasz hymn „Boże coś Polskę“ na język angielski wierszem, bronił słowem i piórem tę przez siebie ukochaną Polskę przeciw napaściom oszczerczym żydowsko-masońskiej prasy w Ameryce Północnej, jest stałym dobrodziejem „Domu św. Józefa w Bydgoszczy“.

Niecłonkowie Klubu Polskiego pragnący wziąć udział w przyjęciu gościa wieczorem w Klubie zechcą podać swe nazwiska niezwłocznie Dr. Wieckiemu lub ks. Z. Rydlewskiemu.

— **Powstańcy i Wojacy z Jachcic zapraszają...** Nie chcąc pozostać w tyle w uprawianiu sportu strzelania małokalibrowego, T-wo Powstańców i Wojaków z Jachcic urządziło sobie dwie strzelnice w mieście i rozpoczyna dziś **strzelanie z wiatrówek o nagrody.** Strzelanie odbywa się w lokalach pp. Kocerki przy ul. św. Trójcy i Mellera — plac Piastowski.

Nowa herezja.

Zjazd „badaczy pisma świętego“ w Bydgoszczy.

Wszelka herezja dziwne u nas przechodzi przemiany. Dowodem tego założyciele dziwacznego „kościoła narodowego“ czyli sekty hodurowców w Bydgoszczy. Jak wiadomo, byli nimi Jan Gaca, Fac i Adamski, organista „kościoła narodowego“. Rychło sprzykrzyły im się nowinki religijne Hodurów, Bończyków i Zawadzkich, samozwańczych biskupów i proboszczów narodowych, którzy spekulowali na ludzką głupotę i chwiejność w sprawach religijnych. Gdy się przekonali, że w „kościele narodowym“ dzieją się rzeczy bardzo niedobre, odwrócili się od niego, ale nie powrócili do Kościoła Katolickiego i do prawdziwej wiary Chrystusowej, lecz zaczęli szukać zaspokojenia potrzeb duchowych w innych organizacjach religijno-sekciarskich. Tym razem trafili do sekty **protestanckiej** „badaczy Pisma świętego“, w której każdy, nawet najnaiwniejszy prostaczek, po swojemu Pismo święte wykłada. Można sobie wyobrazić, jakie głupstwa na tem tle powstają. Lecz to bynajmniej sekty tej nie odstrasza. Im głupstwo większe, tem więcej imponuje tym czcicielom głupstwa.

Nowa gmina „badaczy Pisma świętego“ w Bydgoszczy, założona przez wymienionych wyżej „badaczy prawdy“, zwołała do Bydgoszczy zjazd pokrewnych duchów na oba święta 14 i 15 bm., który odbył się w sali Jabłonki przy Dolinie. Stawili się delegaci z Inowrocławia, Poznania, Krakowa, Warszawy itd. Razem z ciekawskimi wzięło udział w zjeździe około 300 osób. Kolejno „wykładało“ Pismo święto coś 12 „kaznodziei“, którzy poczuli w sobie powołanie do tak ważnej funkcji. Można sobie wyobrazić, jaki groch z kapustą powstał przy tych objaśnieniach w głowach słuchaczy. Prawdziwie żal nam tych prostaczków, którzy słuchają bredni zarozumiałych nieuków, udających natchnionych, a w gruncie rzeczy tylko naiwnych głuptasów i zawziętych wrogów Kościoła Katolickiego.

Oprócz znanych zatwardziałych sekciarzy Jana Gacy, Faca i Adamskiego biorą w nowym ruchu „religijnym“ udział niejaki Mira, Witek, i kilku innych obałamuconych naiwnickich. Ogółem nowa „gmina kościelna liczy w Bydgoszczy około 60 członków. Są to przeważnie ludzie napływowi.

W „kościele“ narodowym Zawadzkiego udział jest coraz mniejszy, sekta Huszny jest w Bydgoszczy zupełnie zlikwidowana.

Uroczystości w Szkole Oficerskiej.

Święto Żołnierza i promocje oficerskie.

Piękne chwile przeżywała w dniu 15 bm. Szkoła Oficerska w Bydgoszczy. Był to uroczysty dzień Święta Żołnierza Polskiego i dzień promocji na podporuczników, wychowanków IV-go kursu tejże Szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Polową, której na dziedzińcu Szkoły wysłuchały oddziały szkolne i oddziały garnizonu bydgoskiego. W pierwszych rzędach przed ołtarzem zasiedli: Inspektor armji generał dywizji Skierski, generał Thommée, dowódca 15. D. P., pułkownik Boreysza, pułkownik Jatelnicki, starosta dr. Bereta, radca Milchert i Kaszubowski i korpus oficerski. Po Mszy św. kapelan Szkoły ks. ppułk. Szyłkiewicz wygłosił kazanie, podkreślając cnoty żołnierskie, jakie winny zdobić oficera naszej armji i żegnając młodych oficerów, mających wkrótce odejść w szeregi szarej braci wojskowej.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego „Boże coś Polskę“ przemówił do oddziałów Komendant Szkoły ppułk. S. G. dr. Polniaszek, podnosząc znaczenie Święta Żołnierza Polskiego, który w dniu 15 sierpnia 1920 roku ocalił cywilizację europejską przed najazdem barbarzyństwa wschodniego, odniósł pierwsze po 300 latach zwycięstwo nad Moskwą i szedł zwycięsko naprzód, prowadzony niezłomną wolą byłego Naczelnego Wodza, na którego cześć wzniesiono potężny okrzyk.

Po zdaniu chorągwi przez kompanję starszą kompanji młodszej, odbyła się przed gmachem Szkoły na ulicy Gdańskiej defilada wojsk przed generałem Skierskim, która wykazała tężyznę i dziarskość maszerujących oddziałów.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był sam akt promocji. Defilujący jeszcze przed chwilą w szatach żołnierskich podchorążowie, przedzierżgnęli się szybko w mundury oficerskie i stanęli w szeregu na dziedzińcu Kościuszkowskim. W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wezwał generał Skierski adjutanta Szkoły do odczytania listy promowanych. Prymusowi Szkoły podporucznikowi Linsenbarthowi wręczył następnie złoconą szablę — dar Pana Prezydenta dla pierwszego ucznia, ucałowawszy go przytem serdecznie. Następnie generał Skierski powitał młodych oficerów, podkreślając w swej mowie te wielkie idee żołnierza, które w życiu przyszłem przyświecać nowomianowanym powinny: „Honor i Ojczyzna“.

Po rozdaniu dyplomów odbył się uroczysty obiad w sali honorowej Szkoły, podczas którego generał Skierski wzniósł toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypopolitej, Marszałka Piłsudskiego i jego rządu. Generał podkreślił w swem przemówieniu harmonję, jaka cechuje pracę naszych najwyższych czynników państwowych, która jest źródłem owej wielkiej siły państwowotwórczej, prowadzącej nas w jaśniejszą przyszłość“. Przemawiali jeszcze: generał Thommée, b. komendant Szkoły pułkownik Jatelnicki, pułkownik Boreszyna i inni. Gorąco i z wielkiem zapałem młodego serca żołnierskiego odpowiedział w imieniu nowomianowanych podporuczników — podporucznik Zbiegień, składając ślubowanie, że służyć będą ze wszystkich sił Armji Najjaśniejszej Rzeczpospolitej. Komendant Szkoły ppułk. S. G. dr. Polniaszek dziękował następnie przedstawicielom społeczeństwa, którzy dla zadokumentowanie łączności z armją, obdarzyli trzech prymusów tj. piechoty, kawalerji i artylerji pięknymi podarunkami.

Odczytano szereg depesz od wybitnych osobistości jak: od I wiceministra Spraw Wojskowych generała Konarzewskiego, ks. Biskupa Bandurkiego, Prymasa i Kardynała Hlonda, Biskupa Polowego Galla, generała Sikorskiego i innych.

Uroczystość zakończono zabawą towarzyską, która w nastroju pogodnym i serdecznym przeciągnęła się do późna.

Lista absolwentów kursu IV Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów.

Linsenbarth Witold.
Marchewka Piotr.
Morawski Stanisław.
Marchel Stanisław.
Zbiegień Tadeusz Zbigniew.
Rzewuski Edmund Aleksander Jakób.
Kaczanowski Onufry.
Markiewicz Walenty.
Winiarski Włodzimierz.
Mińkowski Michał.
Rasalski Bolesław.
Pawełczak Tadeusz Walenty.
Kurkowski Stefan Walenty.
Tober Henryk.
Zwolak Jan.
Połowińczak Jan.
Matuszek Eryk.
Sierpiński Antoni.
Banasiewicz Włodzimierz.
Sałaciński Alojzy.
Sosnowski Stanisław.
Zubicki Kazimierz.
Walter Ernest Krystjan.
Śniecikowski Adam Mateusz.
Tudziński Piotr.
Fabjanowski Wacław.
Kiersztyn Stanisław.
Pilakowski Jan.
Przybyłowicz Władysław Karol.
Dytewski Leon.
Zdzieszyński Stanisław Jacek.
Krasucki Aleksander.
Wroczyński Zbigniew Antoni.
Michniewicz Jan.
Majecki Stanisław.
Krapel Maksymiljan Wincenty.
Szendzielarz Marjan.
Dąbrowski Mieczysław Stanisław.
Świątkowski Władysław.
Łopianowski Narcyz.
Markowski Józef.
Boniewicz Dyonizy.
Raszplewicz Kazimierz Tomasz.
Dyr Adam.
Urban Józef.
Dziewulski Bolesław.
Szerard Stefan.
Stefaniak Stanisław.
Góra Jan.
Michalczyk Czesław Kazimierz.
Fetela Antoni.
Hareńczyk Karol.
Szczęsny Jan Mieczysław.
Rybaczek Franciszek.
Sobolewski Kazimierz Józef.
Wierzbicki Ignacy.
Lisowski Jerzy.
Warwas Aleksander.
Wronecki Józef.
Werka Józef.
Mielczarek Walerjan.
Knapik Stanisław.
Poborczyk Marjan.
Rogalski Maksymiljan.
Białobrzeski Teodor.
Bartoszyński Aleksander.
Standełło Stefan.
Walkiewicz Stanisław.
Szuprowicz Jakób.
Salwa Aleksander.
Pająk Marceli.
Kałuski Wacław.
Boguszewicz Jan.
Zborowski Józef.
Mąkowski Stefan Józef.
Staniszewski Wincenty.
Chmielewski Zdzisław.
Cholewa Leonard.
Porcz Antoni.
Michalak Jan.
Leśniewski Antoni Michał.
Kowalczyk Władysław Jan.
Jahn Emil Ignacy.

Samobójstwo aspiranta Szkoły Oficerskiej.

W dniu 15 bm. o godzinie 17-tej wystrzałem karabinowym usiłował pozbawić się życia aspirant Leopold Kozłowski z plutonu kawalerji I kompanji szkolnej. Po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy lekarskiej, został on przewieziony do szpitala wojskowego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł w nocy. Dziś o godzinie 10-tej rano odbyła się eksportacja zwłok Leopolda Kozłowskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Powody samobójstwa nie są znane.

— **Z wczorajszej premjery w Teatrze Miejskim.** Wystawienie trzyaktowej komedji A. Engla p. t. „Przyjaciółka pana ministra“ można usprawiedliwić chyba jedynie panującą jeszcze kanikułą, podczas której z praktycznego przez niektóre teatry nałogu grywa się sztuki puste wobec pustej sali. Sztuka Engla jest właśnie taką kanikularną pustką i scenicznie niemrawą martwotą. Pozbawiona sensu i nerwu teatralnego „Przyjaciółka pana ministra“ może zainteresować widza jedynie z punktu widzenia gry aktorskiej w niektórych jej rolach, nie przedstawiając zresztą pod innemi względami żadnej wartości. Na scenie naszej wybił się na czoło w tej sztuce doskonałą grą swoją w roli Ministra p. Artur Kwiatkowski, zarazem reżyser tego scenicznego drobiazgu. Reszta artystów wywiązała się z ról swoich naogół poprawnie.

Sprawozdanie szczegółowe w następnym numerze.

— **Wieczorne sześciomiesięczne kursy handlowe.** Miejska Szkoła Handlowa, ul. Jagiellońska róg Konarskiego (tel. 16-61) rozpoczyna w pierwszych dniach września wieczorne kursy dla dorosłych (od 18 lat) obejmujące: 1) kurs handlowy sześciomiesięczny o następującym programie: 1) księgowość wszelkich systemów, nauka o bilansach, rachunki kupieckie, bankowe, kalkulacja towarowa, korespondencja handlowa, towarowa i bankowa, nauka o handlu, prawo czekowe, wekslowe z uwzględnieniem najważniejszych zagadnień z dziedziny ekonomji i skarbowości. 2) kurs stenografji polskiej i pisania na maszynach różnych systemów. Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymują świadectwo. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły codziennie od godz. 10—13.

Stan wody w Wiśle dnia 17 sierpnia rano: Zawichost 1.65, Warszawa 2.28, Płock 1.92, Toruń 1.89, Fordon 1.55, Chełmno 1.04, Grudziądz 1.10, Korzeniewo 1.36, Piekło 0.65, Tczew 0.29, Einlage 2.28, Schievenhorst 2.52. Na środkowej części woda przybiera.

Ze sportu.

— **Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej.** Jako pierwsza parą walczyli w dniu wczorajszym Frenkel (Węgry)—Morton (Finlandja). Frenkel przez nieodpowiednie zachowanie się ściągnął na siebie kilka punktów karnych; Morton zaś z doskonałą swą techniką był dla Frenkla poważnym przeciwnikiem. Walka nie została rozstrzygnięta. W walce rewanżowej Banaśkiewicz—Rogenbaum, ponownie zwyciężył niemiec po 18 minutach błyskawicznym młynkiem. Trzecia, niezmiernie ciekawie zapowiadająca się walka Popławski—Badurski została na wniosek kolegjum sędziowskiego przerwana ze względu na niemożność dalszego walczenia przez Badurskiego, wskutek bolesnego wrzodu na karku. Ostatnia walka Lubuśko—Erdmann, zakończyła się zwycięstwem Lubuśki, który pokonał Erdmanna po upływie 16 minut chwytem bras-rolets. Lubuśko wykazał dużo siły i techniki w tej walce, mając przeciwnika znacznie wyższego od siebie.

Dziś szczególny dzień zapasów: Benefis Lubuśko, walka pięciu par oraz przybycie znanego pod czarną maską — Zaremby. Lubuśko (szampion Małopolski) wystąpi jako arbiter, zapaśnik i bokser. Walczą następujące pary: 1) Lubuśko—Frenkiel, 2) Chamski (amator miejscowy)—Banaśkiewicz, 3) Popławski—Rogenbaum, 4) Sam-Sandi (Afryka)—Gaburenko (Rosja) walka wolno-amerykańska, 5) Boks angielski Lubuśko—Sarakki. W razie niepogody walki odbędą się w sali.

Kto wygrał na loterji.

(Nieurzędowo.)

W piątym dniu ciągnicnia 5 klasy 15 loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5 000 zł. nr. 35559 90300.

Po 3 000 zł. nr. 22075 32885 96926.

Po 2 000 zł. nr. 78566 90240 103610.

Po 1 000 zł. nr. 2503 24426 46036 67801 75867 90712 103347.

Po 600 zł. nr. 1117 15739 22193 33606 33903 43627 44851 46638 53977 59740 60413 60570 73159 76338 85285 85745 94876 102482.

Po 500 zł. nr. 12793 29387 38027 38072 40804 41414 44931 50348 52097 52839 57332 60111 60902 62000 74070 77755 85605 102787.

Po 400 zł. nr. 729 1471 3098 3470 4899 7561 8785 11169 11600 12885 16707 17007 21331 23057 25140 27077 27410 30342 31624 36804 36836 37937 38326 38664 38785 39182 40228 41705 46416 46973 48480 50202 50434 51158 54628 55133 56925 58348 59249 59561 60096 61389 64436 80277 81653 82235 84250 84878 85165 85961 86580 87109 88068 88749 91651 96776 98442 98444 99398 99607 99784 101429 101474 102204 104068 104824 66118 66537 67203 67477 69793 71186 72168 72468 75983 77293.

Po 300 zł. nr. 78 656 728 1139 1634 3970 5001 5589 7930 8592 8904 9413 10436 10539 11161 11988 12170 12264 12385 12727 12758 13441 13526 13705 13782 14471 14906 15265 15658 16277 17573 18647 18920 18996 19708 20066 20136 20975 21199 21809 22669 23428 24189 25096 26336 26368 27122 27475 28722 28933 29341 29473 29518 30974 31458 31491 32246 32662 33395 33577 34838 35729 36747 37072 37469 37558 38126 40385 40696 41012 41519 42462 43051 43582 44315 46220 46744 46844 47750 47840 48346 48754 49468 50462 50935 51041 52021 52510 53797 53899 54081 54216 54539 54865 55432 55497 56120 57043 57337 58173 58688 58644 58765 59351 61221 61224 61584 62354 64299 65955 66773 67316 67502 67895 68896 68940 70111 71840 73527 73607 74145 74634 75090 75812 76198 76211 78699 79042 79152 80114 80269 80608 81023 81331 82282 83179 83390 83829 84860 85051 85608 86845 87258 87278 88946 90471 90630 91493 91621 92424 93994 95840 96187 96616 98814 99067 99572 100345 100556 100844 102154 102297 102450 102680 103794.

16. Państwowa Loterja Klasowa

Główna wygrana 650.000 złotych

oraz dalsze wygrane po (17700

400.000 zł. 250.000 zł. 100.000 zł i t. d.

Cena losu I. kl: 1/1 - 40 zł, 1/2 - 20 zł, 1/4 - 10 zł.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie

M. Rejewska, Bydgoszcz Dworcowa 17 Telefon nr. 27

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Koło śpiewu „Chopin“. Dziś, w środę lekcji śpiewu **niema.** Przyszła lekcja **w czwartek,** punkt. o 7,30.

Towarzystwo Czeladzi Kat. W środę, o 7,30 plenarne zebranie. Na porządku obrad: wykład o nowej ustawie przemysłowej i inne ważne sprawy. Uprasza się członków przybyć na to zebranie w komplecie.

Bydgoski Klub Pływacki. Dziś, w środę, od 5—8 trenning z powodu zbliżających się zawodów.

Zebranie Tow. Pom. Fryzjerskich we czwartek, 18 bm. o 8 wieczorem w lokalu p. Mellera (plac Piastowski 2).

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w piątek, 19 bm. w sali Resursy Kupieckiej o 8 wiecz. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność. Zebranie komisji zabawowej „Sokoła“ V. Okole—Wilczak odbędzie się w środę, o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Kleinerta.

Stow. Młodz. „Naprzód“. W piątek plenarne zebranie o godz. 8-ej w salce parafjalnej plac Piastowski.

Towarzystwo Miłośników Sceny. W czwartek, 18 bm. o 7,30 wiecz. w restauracji Bielawskiego narożnik ul. Pomorskiej i Szczecińskiej zebranie miesięczne.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne dziś, w środę o godz. 20-tej w Resursie Kupieckiej.

Zebranie Właścicieli domów Okole Wilczak Czyżkówko odbędzie się dnia 19 bm. o 7 wiecz. u p. Glapy, Gruwaldzka nr. 84.

Zebranie Związku Właśc. Auto-Dorożek odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm., wiecz. o godz. 8-ej w „Harmonji“, ul. Marcinkowskiego 1.

Zebranie Zw. Szoferów Ch. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 17 bm., wiecz. o godz. 7,30. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

Bank Polski płacił dnia 17 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,88
funty szterlingów	43,28
franki szwajcarskie	171,69
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	211,33
guldeny gdańskie	172,25
szylingi austrjackie	125,39
liry włoskie	48,37

Giełda warszawska

z dnia 16 sierpnia.

Waluty: Gotówka.

Dewizy:

Belgja	tr. 124,51	sp. 124,82	kup. 124,20
Holandja	„ 358,50	„ 359,40	„ 357,60
Londyn	„ 043,48	„ 043,59	„ 043,37
Nowy Jork	„ 008,93	„ 008,95	„ 008,91
Paryż	„ 035,05	„ 035,14	„ 034,93
Praga	„ 026,51	„ 026,57	„ 026,45
Szwajcarja	„ 172,46	„ 172,89	„ 171,03
Wiedeń	„ 126,96	„ 126,27	„ 125,64
Włochy	„ 048,72	„ 048,84	„ 048,60

Papiery państwowe i obligacje:

pożyczka kolejowa	000,00	102,50	103,00
pożyczka kol. konw	000,00	000,00	062,00
5-proc. poż. prem. dol.	058,75	060,50	06 ,25

Akcje: w złotych:

Bank Polski	142,50—143,00
Bank Handlowy	—142,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	89,00— 90,00
Czersk	01,15— 01,14
Częstocice	03,30— 03,35
W. T. F. Cukru	05,30— 05,27
Wysoka	—121,00
W. T. Węgla	100,00— 98,00
Nobel	51,50— 50,50
Cegielski	— 42,25
Fitzner	06,35— 06,50
Lilpop	31,75— 31,00
Modrzejów	09,75— 09,60
Norblin	—175,00
Ostrowieckie Zakłady	99,00— 90,00
Pocisk	— 02,70
Rudzki	— 63,00
Starachowice	67,50— 66,00
Zawiercie	39,50— 3,975
Żyrardów	19,75— 19,50
Borkowski	03,53— 03,55
Haberbusch	—150,00
Lombard	—150,00

Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 16 sierpnia 1927 roku.

Papiery procentowe.

(Kurs w procentach nominału).

6 proc l. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt.	23,—
5 proc. Pożyczka premj. serja II.	58,—

Akcje przemysłowe.

(Kurs w złotych za 1 akcję).

Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em.	90,— 91,50
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup.,	23,—
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	12,80

Tendencja bez zmiany.

Bydgoskie ceny targowe.

W dniu dzisiejszym płacono na targu ceny następujące:

Nabiał: masło wiejskie 2.50—2.80, jaja 2.50—2.60, twaróg 40 gr.

Drób i dziczyzna: gęś 8.— zł, kaczka 5.— zł, kura 3.00—6.00 zł, para gołębi 1.80 zł.

Jarzynyn i owoce: marchew 10 gr, cebula 40 gr., groszek zielony 40gr., kartofle 12 gr., pomidory 1,20 zł, gruszki 50—60 gr., jabłka 40—60 gr., kalafior 20—50 gr., ogórki 10—20 gr., galarepa 15—20 gr., fasola zielona 20 gr., fasola żółta 20—30 gr., kapusta biała 20 gr., kapusta czerw. 30 gr., śliwki 70 gr., świętojanki 60 gr.

Mięso: słonina 2.20, wieprzowina 1.90—2.00 zł, cielęcina 1.40, smalec 3.— zł.

Ryby: szczupak 1.50—2.00 zł, lin 1.50—2.00 zł, węgorz 2.00—2.20 zł, raki 2.00—4.00 zł, płotki mendel 50 gr.

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia o godzinie 10-tej przed południem będę sprzedawał w **Krostkowie** (zbiórka kupujących w oberży p. Lipińskiego) w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

żyta z około 13 mórg, pszenicy z około 8 mórg, owsa z około 8 mórg, około 4 morgi buraków cukr., żniwiarkę, 2 siewniki, bryczkę, maciorę, 10 prosiąt, jałówkę, stadnika, rower męski, maszynę do szycia i t. d. (18678

Rajewski, komornik sądowy w **Wyrzysku.**

Mojej Szan. Klienteli do łaskawej wiadomości, że swoje ubikacje składowe **przeniosłem** z mego mieszkania prywatnego, ul. Gdańska 23 na

ul. Pomorską nr. 5 - skład.

Bruno Holtzendorff (18679

Centrala gazet - Biuro ogłoszeń - Wydawnictwo kart widok.

Obiady obywatelskie

1 zł. Specjalność **gulasz cielęcy.** (18653

Ogród Patzera.

Gospodarz.

Meble

jadalnie, sypialnie i różne meble w wielkim wyborze, na dogodnych warunkach poleca Zieliński, ul. Śniadeckich 43. (F-9068

Młyn

wodny, kilka mórg ziemi kupię, jako wpłatę dam 10 mórg ogrodnictwa położone zupełnie pod m. Grudziądzem oraz gotówkę. Łask. zgł. proszę nadesłać **Bol. Ostrowski,** Łasin, Rynek, pow. Grudziądz. 18691

Wilk

przybłąkał się, odebrać można ul. Kujawska 94, właściciel. 18652

Freblanka i kl.

z pozwoleniem udzielania nauki do chłopczyka 6 lat, **potrzebna zaraz.** Zgłosz. osób tylko z byłej dzielnicy pruskiej wraz z kopjami świadectw oraz wymagania upr. (18696

Bury, Dom Sychowo,

pow. Luzino, pow. Wejherowski, Pom.

Ekspedjentka

potrzebna zaraz. Cukiernia, Jagiellońska 14. (18675

Poszukujemy

do naszej fabryki Nakło

młodszego kupca

ewtl. inwalidę. Łask. zgłoszenia z odpisami świadectw skierować do firmy **Fabryki Papy Dachowej „Impregnacja“.** Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 17. (18695

Stolarze

budowlani mogą się zgłosić. Kwiatowa 12/13. (18693

Napisowy wiersz tłusty **20** groszy, każde dalsze słowo **10** groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady **20%** zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do **godziny 9** przed południem.

POLECENIA

Krawcowa

umiejąca dobrze szyć, poleca się poza dom. Zgłosz. pod „Wzorowa“ do filji Dzien. Bydg. ul. Dworcowa 2. (F-9058

Rośliny poziomkowe

najlepszego i okazałego gatunku % zł 6.00

Rychłe poziomki % zł 8.00

około **20 ctr. traganek**

„Esdragen“ poleca

Robert Böhme

T. z o. p. (18654

Jagiellońska 57. Tel. 42.

Wyprawy ślubne

komplety lub częściowe, zwyczajne i luksusowe tanio i akuratnie wykonuje „ALICJA“, Wesoła nr. 11, telefon 1679. (18668

SPRZEDAŻE

120 mórg

ziemi buraczanej, dom 6 pokoji, zabudowanie gospodarcze I. kl. z kompl. inwentarzem żywym i martwym. Obsiane 10 mórg buraków, 10 mórg pszenicy, reszta jęczmień, owies i żyto. Cena 35.000 zł. sprzeda spiesznie Kieliszek, Łomżyński, Plac Piastowski 12. (F-9065

Folwark

320 mórg pszennej ziemi, budynki murowane, dom 8 pokoji, inwentarz kompl. za 100.000 zł. sprzeda Biuro Centralne Bydgoszcz, Dworcowa nr. 69. Nowakowski. (F-9051

Rzadka okazja.

Majątek 157 mórg, w tem 20 łąki, 4 lasu, 6 jeziora, budynki masywne, 4 konie, 14 sztuk bydła, pełne zbiory, 2 klm. od stacji 30.000 zł. Kamienice, młyny wodne, parowe poleca Poszwa, Bydgoszcz, ul. Zduny nr. 6, II p. 18658

Kamienica

z wolnym składem rzeźnickim i całkowitem urządzeniem motorowem, w tejże 2 składy z lokatorami, i ogród owocowy jest wprost od właściciela na sprzedaż w Kruszwicy. Cena podług ugody; lub też do wydzierżawienia rzeźnictwo. Zgłoszenia do agentury Dzien. Bydg. w Kruszwicy. (18680

Gospodarstwo

31 mórg, ziemia pszenna i żytnia w tem torfu z żywym i martwym inwentarzem z powodu wyjazdu na dogodnych warunkach na sprzedaż. Wpłaty 7 do 8 tys. zł. Pośrednicy nie wykluczeni. Oferty pod „Gospodarstwo“ do filji Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa 2. (18672

Piekarnia

wraz z domem w pełnym biegu, w małem mieście z powodu choroby natychmiast na sprzedaż. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Piekarnia K.“ (F-9044

Jabłka

gruszki na drzewie, jak również duże kamienie do bruku na sprzedaż. Szarek, ul. Dworcowa nr. 90. (F-9063

Pianino

fortepjan, pianola sprzeda Skład instrumentów muzycznych, Poznańska 26. 18647

Magazyn

kapeluszy damskich w centrum miasta Torunia wraz z towarem z powodu wyjazdu do odstąpienia. Of. nadsyłać Toruń Małe-Garbary 12/14 Chojnacka. (18685)

Sprzedam

korzystnie duże gobeliny, obrazy, rzeczy artystyczne i srebrne, porcelanę, kryształy, lampy gazowe i elekktryczne, portiery, dywany, nakrycia stołowe, salonik ziel.-pluszowy, gabinet męski, rzeczy do użytku domowego i t. d. Kołłątaja 8/9 parter pr. (9060

Czarne

krótkie skrzydło na sprzedaż. Pomorska 67 parter. 18677

KUPNA

Poszukuję

natychmiast kupna małego domku z wolnem mieszkaniem i ogrodem w Bydgoszczy. Zgłosz. pod „120 M. W.“ do filji Dz. Bydg., ulica Dworcowa 2. (F-9066

Poszukuję

kupna 2 domów dochodowych w Bydgoszczy w cenie 1-szy od 40—50 tys., 2-gi od 120—180 tys. zł. Zgłoszenia z opisem Dziarnowski Toruń, Szeroka 25. 18684

Kupię

skład cukierków, kolonjalny, artykułów piśmiennych lub próżny z przyległem mieszkaniem w dobrem położeniu. Of. do Dziennika Bydg. pod „Zaraz 100“. (18651

POSADY WOLNE

Książkowej

poszukuję. Zgł. pod „Beta“ do eksp. Dzien. Bydg. (18675

15—20 zł. dziennie

jeżeli posiada się 30 zł. gotówki. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Zarobek“. 18557

Narzędziarz

na sznyty i matrycy poszukiwany. Zgł. pod „Narzędzie“ do eksp. Dzien. Bydgoskiego. (18674

Przyjmę natychmiast (18690

szofera

kawalera, fordzistę, do mego autobusu, kursującego na linji Klukowa Huta - Kościerzyna. Zgł. **Kuc Teofil,** maj. Węsiory, poczta Sulęczyno.

Poszukuję

pomocnika fryzjerskiego. Toruń, ulica Kochanowskiego 11a. 18687

Pomocnica

do składu porcelany potrzebna. Adres wskaże eksp. Dziennika Bydg. (18676

Stenotypistka

polsko-niemiecka potrzebna zaraz. Zgłosz. osobiście w firmie F. Butowski, Dworcowa 80. F-9053

Poszukuję

zaraz lub później starszą panią z lepszej rodziny do prowadzenia mego gospodarstwa domowego. Panie które reflektują na stałą posadę zechcą się zgłosić do: Bronisław Murawski Grudziądz, Wybickiego 24-26. 18583

Dziewczę

lat 16—17, uczciwe, jako przychodnie do wszelkiej pracy domowej potrzebne Zgłosz. w niedzielę po południu Pomorska 49/50, II prawo. (18505

POSADY POSZUKUJĄ

Podróżujący

pierwszorzędna siła z referencjami poszukuje przedstawicielstwa jakichkolwiek artykułów na Śląsk i zachodnią Małopolskę. Of. do filji Dz. Bydg., Toruń, pod „Przedstawiciel“. (18469

Inteligentna

panienka poszukuje posady jako bona-freblanka, miejscowość obojętna. Oferty z podaniem warunków pod „Inteligentna“ do filji Dziennika Bydg. Toruń. (18686

Inteligentna

młoda osoba z dłuższą praktyką książkowej, była właścicielka składu, poszukuje posady kasjerki, książkowej, zarządzającej lub t. p. w mieście lub na wsi. Dobre świadectwa i referencje poważne. Łaskawe zgłoszenia proszę nadesłać pod „Pewna“ do Dzien. Bydg. (F-9062

DZIERŻAWY

Zadzierżawię

lub kupię przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, ewtl. wstąpię jako czynny wspólnik. Do dysp. ca 5000 zł. Zgłoszenia pod „Przedsiębiorstwo“, „Par“, ul. Dworcowa 72. 18688

Poszukuję

dzierżawy lokalu stosown. na handel rowerów i t. p. lub na warsztat mechaniczny samochodowy ewtl. kompl. urządzony w Bydgoszczy, lub prowincji. Zgłoszenia pod „Lokal“, „Par“, Dworcowa 72. 18689

Dzierżawy

330 mórg ziemi dobrej, dobre budynki, blisko miasta. 300 mórg pszennej ziemi, dobre budynki, komunikacja dobra, młyn wodny w dużej wsi kościelnej, w bogatej okolicy, powyższe objekta na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, telefon 1815.

MIESZKANIA

Poszukuję

mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, czynsz podług ugody. Łask. zgłoszenia pod „Czynsz“ do eksp. Dzien. Bydg. (18692

POKOJE

Pokoje F-9059

dwa, z całem utrzymaniem dla dwóch panów. Ul. Matejki 8, I ptr. lewo.

Stancja

dla dzieci szkolnych do wynajęcia, dobry stół i opieka zapewniona. Dr-owa Jaworowiczowa, Świętojańska 18. (18670

ROZMAITE

Dla ładnej

brunetki, młodej, wykształconej i muzykalnej, córki ziemianina, posiadającej gotówki 15.000 zł. poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. 18656

Dla cudzoziemki

młodej panny, posiadającej 20.000 guldenów poszukuję odpowiednej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. (18659

Dla wdowy

młodej, pos. 150.000 zł. poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, ulica Gdanska 24. (18660

Dla blondynki

lat 19, przystojnej, wykształconej i muzykalnej, posiadającej piękną wyprawę i 10 000 zł. poszukuje odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. (18661

Zgubiono

srebrny zegarek na branzoletce w drodze z kawiarni Bristol Gdańska do Hotelu Boston, uprasza się oddać za wynagrodzeniem do kawiarni Bristol. (18666

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka.

POLECENIA

6 fotografji
na pocztówkach 3 zł. wykonuje „Wiol“, Sienkiewicza 44. (F-9033

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyścielane solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca

Ignacy Grajnert,

Bydgoszcz, (9574
Dworcowa 8. Tel. 1921.

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra, sypialka mahon. i inne przedmioty, Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Rowery
lepszych fabrykatów! — „Wanderer“, „Brennabor“ i innych mark poleca po niskich cenach Ernst Jahr, Dworcowa 18b. (6873

Gobeliny
oraz wszelkie artykuły tapicerskie po cenach konkurencyjnych poleca w wielkim wyborze U. Dykert, Bydgoszcz, ul. Długa 45, Tel. 1934.
(17206

Tani Bazar

Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład papieru, wielki wybór pocztówek, przybory szkolne, duży wybór książek do nabożeństwa, pamiątek, krzyży, medalików, rożańcy, łańcuszków, obrazków figur itd. (18359

Tani Bazar

Stary Rynek 14, obok apteki poleca duży wybór galanterji skórzanej torebki, teki, walizki, oddział perfumerji, mydła toaletowe, grzebienie szczotki, lusterka, biżuterja sztuczna itp. (18638

MEBLE!

Jadalnie, sypialnie, pokoje męskie i różne meble w wielkim wyborze, od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Ceny i warunki najkorzystniejsze. Dobrzyński, Długa 4.
(18635

Inwalida
zegarmistrz wykonuje wsz. reperacje zegarmistrzowskie przy ul. Hetmańskiej nr. 13, I ptr. prawo u p. Kowalskiego. (18636

SPRZEDAŻE

Majątki
ziemskie, gospodarstwa i młyny poleca „Polonja“ Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. Nowe zlecenia pożądane. (17443

Dom
piętrowy z ogrodem i składem z powodu wyjazdu właściciela korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Ks. Skorupki 107 u właściciela.
(18590

Dom
z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem na sprzedaż. Bydgoszcz, Lenartowicza nr. 16. 18607

Dom
3-piętrowy, w centrum 65.000. 280 mórg pszennej ziemi, dom w parku, pełny inwentarz 150.000 Nowe zlecenia pożądane. Szarek, ul. Dworcowa 90, telefon 1909. (F-9006

Korzystajcie.
Majątki: 60 mórg buraczanej, kompletne zbiory, budynki masywne, inwentarze kompletne 22.000 zł wpłata od uwowy. 110 mórg buraczanej, ładne budynki, dobre zbiory, inwentarze nadkompletne 50.000 zł. wpłaty 35.000 zł. 230 mórg buraczanej, budynki I kl., inwentarze nadkompletne, parowy garnitur, piękne zbiory 100.000 zł. wpłaty 50.000 zł. I moc innych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń“ telefon 1815.

Sprzedam
dom z ogrodem z powodu wyjazdu. Adres wskaże Dziennik Bydgoski.
(18634

Dom
frontowy i oficyna na sprzedaż. Seminaryjna 10. Zapytać się można u zawiadowcy. (18620

Kamienica
III piętrowa, 2 składy, w centrum miasta za 70.000 zł sprzeda biuro centralne, Dworcowa 69, Nowakowski
(F-9050

Dom
piętrowy, przy głównej ulicy, w mieście powiatowem, nadający się na każde przedsiębiorstwo, mieszkanie wolne 4 pok. z kuchnią zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. F-9047

Okazja!
Dom z wolnym składem wraz z towarem sprzeda za 7.500 zł. Sokołowski, Pl. Wolności 2. (F-9067

Rzeźnictwo
z urządzeniem i mieszkaniem sprzedam. Wiadomość w filji Dz. Bydg., ul. Dworcowa 2. (9020

Skład
kolonjalny z towarem do tego 2 pokoje i kuchnia zaraz do odstąpienia. Wiadomość w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-9037

Na sprzedaż
dobrze prosperująca realność piekarska. Of. pod „100 H.“ do Dzien. Bydg. F-9043

Kilka
używanych pianin sprzeda korzystnie B. Sommerfeld, fabryka pianin, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56, telefon 883. (18299

Pianino
krzyżowe Dittricha 1.600 zł. tamże pies Doberman na sprzedaż. „Occasion“ Gdańska 31/32, tel. 540. F-9039

Sprzedam
prawie nowy kostjum czarny, płaszcz jesienny, płaszcz zimowy dla młodej panienki. Matejki 10, I ptr. pr. (F-9029

Leżanka
nowa na sprzedaż. Lubelska 22. (18633

Maszynę
do szycia Singera tanio sprzedam. Kościuszki 27, I ptr. (18616

Bilard
karambolowy okazyjnie na sprzedaż. „Lamus“, Gdańska 151. (F-9028

Regały
z lustrami, stósowne do kapeluszy tanio do nabycia. Podgórna 17. (18612

Powózki
każdego rodzaju korzystnie na sprzedaż. Zapytać Hetmańska 35. (F-9055

Pościel
na sprzedaż za 30 złotych. Któryby ze szlachetnych panów pożyczył kobiecie 20 zł. Proszę oferty składać do Dziennika Bydgoskiego pod „20 T.“
(18620

Maszyna
siodlarska Singera jak nowa na sprzedaż. Kantecki, Jackowskiego 21.
(18649

Nowa sypialka
kompletna, bufet i kredens, szafy, szafonierki, stoły, (dębowe stoły rozsuwane), na 24 osoby, krzesła, łóżka, biurka, lustra salonowe, kanapy, nowy rower, ubrania i t. d. B. Homma, Chrobrego 12. (F-9069

Surdut
na sprzedaż. Kościuszki nr. 11, I ptr. lewo. (18657

Koń
6 letni tanio na sprzedaż. Kosaka 20. (18631

KUPNA

Dla poważnych
reflektantów poszukuję kilka majątków 100—1.000 mórg celem sprzedaży lub wydzierżawienia. „Osada“ Bydgoszcz, Król. Jadwigi nr. 13. (F-9027

Dom
z ogrodem, w dobrem położeniu poszukuje kupiec. Wpłaty zł. 10—12.000. Of. do Dziennika Bydg. pod „888“. (F-9018

Dom
przy głównej ulicy Bydgoszczy kupię wprost od właściciela. Wpłacę 35 do 45 tys zł. „Fortuna“ Śliwice Pomorze. (18544

Poszukuję
składu rzeźnickiego lub kolonjalnego w większej wsi kościelnej lub przemysłowej. Zgłosz. proszę do Dzien. Bydg. pod „M. K.“ (18596

Kupię
salonik stylowy znajdujący się w bardzo dobrym stanie. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Salonik“.
18334

Willę
lub małą kamienicę w dobrym stanie, z ogródkiem, kupię (najchętniej w okolicy Starostwa). Wpłacę 20 tysięcy. Oferty do filji Dziennika Bydg., Dworcowa 2, pod „Willa 100“. (9035

Pianino
używane, w dobrym stanie kupię. Zgł. Pauszek, Gdańska 50. (F-9049

Fuzję - dubeltówkę
dobrze utrzymaną kupię zaraz. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „S. K“. (F-9030

Kupię
małe urządzenie do niklowania. Oferty do Dz. Bydg. pod „100“. (18529

NAUKA

Wzorowe
kursy przygotowawcze klasy I (wstępnej) i III według programów Min. W. i Ośw. rozpoczyna kwalifikowana nauczycielka z dniem 1. września. Wpisy codziennie od 11 do 1 ul. 20-go Stycznia 11 I piętro. O. Klimczykowa. (18578

Lekcje
gry na fortepjanie udziela rutynowana nauczycielka. Dorosłym metoda ułatwiona. Wpłata od 10 zł. miesięcznie. Cieszkowskiego nr 4. part. lewo. Od godz. 2 popoł. (9061

POSADY WOLNE

15—20 zł. dziennie
jeżeli posiada się 30 zł. gotówki. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (18557

Pomocnik
koszykarski potrzebny na koszyki ręczne natychmiast Oferty Brzeski, Gniezno, Rynek. (18532

Potrzebny
zaraz lub później starszy czeladnik rzeźnicki który jsst samodzielnym pracownikiem wędlin. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza Ernest Drew, mistrz rzeźnicki Puck, Pom. (18385

Czeladnik
piekarski, który dobrze przed piecem parowym pracuje może się zgłosić. Rafiński, Fordon. (18618

Stolarzy
na meble tylko czystą pracę, poszukuje G. Habermann, fabryka mebli, Unji Lubelskiej nr. 9/11.
(18343

Stolarz
na fornierowaną robotę może się zgłosić. Naruszewicza 2. (18637

Stolarzy
na meble fornierowane przyjmie na stałe Dolina nr. 24. (18623

Cegielnia.
Stow. Mechaników Wilczak poszukuje furmanów do zwożenia cegły. (18627

Pomocników
malarskich i strycharzy poszukują Graczyk i Mroczek, Plac Wolności 2.
F-9031

Urzędnik
znający dokładnie sprawy skarbowe, podatkowe, sądowe, monopolowe akcyzowe poszukiwany na dobrych warunkach jako kierownik. Zgłoszenia szczegółowe pod „Kierownik“ do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2.
(18665

Krawca
i krawcową zaangażuję. — Rudak, Śniadeckich 22.
(F-9064

Czeladnik
szewcki potrzebny. Tafelski, Warszawska 20. (F-9052

Krawcowe
wykwalifikowane i uczennice mogą się zgłosić do szycia pierwszorzędnych płaszczy. S. Sromutka, ul. Kościelna 10, II piętro.
(18632

Poszukuję
zaraz samotnego kołodzieja zaraz. Sitarek, Osowa-góra poczta Bydgoszcz 4.
(18641

Pomocnik
fryzjerski, damski i męski potrzebny zaraz lub później na wysoki procent. Gniatczyk, Gdańska 154.
(F-9056

Poszukuję
zaraz lub od 1. 9. 27. starszą biegłą sprzedawaczkę do składu rzeźnickiego. Zgłoszenia uprasza z dołączeniem fotografji, świadectw i żądaniem pensji Ernest Drew, Puck, Pom.
18384

Fryzjerka
dobra siła, potrzebna zaraz. Pensja 160 zł. mies. i procent. Sienkiewicza nr. 54. (F-9057

Młodsza
dziewczyna potrzebna. Lubelska 26. (18667

Dziewczę
chcące wyuczyć się szycia potrzebne. Kujawska nr. 75a. (17619

Służąca
dobrze polecona umiejąca gotować i prać potrzebna. 20 stycznia 28, II p. l.

Służąca
do gospodarstwa zaraz potrzebna. Zakrzewski, Kujawska 51. 18614

Służąca
do wszystkiego do młodego małżeństwa, tylko uczciwa potrzebna. Zgł. 5 6, Jarkowski, Długa 5.

Służąca
może się zgłosić. Dembus, Św. Trójcy 19. (18650

Dzielna
ekspedjentka do składu rzeźnickiego zaraz poszukiwana. Sylwester Gniewkowski mistrz rzeźnicki, Grunwaldzka 125. (18622

Biuralistka
kasjerka także początkująca, kaucja 300 zł. poszukiwana. Zgłosz. możliwe z fotografją pod „Kasjerka“ do filji Dzien. Bydg. ulica Dworcowa 2.
18643

Dyrekteryza
na damską konfekcję, która dzielną ekspedjentką być musi, potrzebna. Zgł. piśmienne przyjmuje Bazar Polski, ul. Długa 59.
(18542

Poszukuje się
zaraz inteligentnej panienki do 2 dzieci lat 9i 5 Dyrektorowa Siodowa, Wielkopolska Papiernia. Tel. 1137. (18549

Kucharka
samodzielna, wykwalifikowana, potrzebna zaraz do dworu pod Bydgoszczą. — Zgłoszenia w czwartek od godz. 4—5, ul. 20 Stycznia nr. 25, parter prawo.
(F-9040

Poszukuję
zaraz ucznia piekarskiego Specht, mistrz piekarski, Sienkiewicza 34. (18606

POSADY POSZUKUJĄ

Młodzieniec
posiadający pięć klas gimnazjum i ukończoną Państwową Szkołę Handlową, poszukuje posady jako praktykant (uczeń) w składzie bławatów. — Oferty proszę nadesłać do „M. K.“ p. Tuchola, poste restante.
(18529

Młodsza
panienka, umiejąca pisać na maszynie, znająca księgowość i cośkolwiek korespondencji, poszukuje posady. Zgł. piśmienne, z podaniem warunków proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „Młodsza“. (18531

Dla lepszej pani
poszukuję posady jako gospodyni u samotnego pana za mniejszem wynagrodzeniem od 1. IX. br. Oferty przyjmuje Balcerówna, Kanałowa 8. (18419

Panienka
z lepszego domu poszukuje posady do dzieci lub lekkiej pracy domowej. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Z. P. 100“ do agentury Dzien. Bydgoskiego w Szubinie.
(F-9042

Dla mych synów
poszukuję miejsc do nauki dla 16-letniego w zawodzie elektrotechnicznym, dla 15-letniego w zawodzie cukierniczym. Panów mistrzów proszę o łaskawe zgłosz. z podaniem warunków przyjęcia pod adresem R. Rybacki, Znin, Szpitalna. (18609

Poszukuję
posady w biurze wykształcenie (matura), wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty proszę do Dzien. Bydg. pod „H. M.“
F-9026

Poszukuję
posady do prowadzenia gospodarstwa domowego u starszego intel. wdowca z dziećmi ew. u samotnej pani. Zgłosz. pod „Małopolanka“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (9038

Młodsza
gospodyni — dzielna, poszukuje posady na majątku lub też u samotnego pana zaraz lub od 1. 9. Łask. oferty pod „M. G.“ do Dz. Bydg. (18620

Panienka
znająca pracę domową, gotowanie i szycie poszukuje posady u samotnego pana lub państwa. Oferty do Dz. Bydg. pod „K. Z.“ (18621

DZIERŻAWY

Kolonjalka
do wynajęcia. Na Wzgórzu 47. Wilczak. (18576

Duża
wędzarnia do wynajęcia z 1 ubikacją. — J. Obarski, Śniadeckich 25, II. Telefon nr. 1234. (F-8937

Sklepu
niewielkiego ale w dobrym punkcie (Gdańska—Dworcowa) poszukuję celem wynajęcia. Oferty z podaniem warunków do filji Dziennika Bydgosk, Dworcowa 2, pod „Sklep 115“. (9034

Śpichrz
lub szopę przewiewną poszukuje do dzierżowienia ewtl. na krótki czas, Matz, Jagiellońska 11. 18564

MIESZKANIA

Wynajmę
4 pokoje wprost od gospodarza, płacę umówione komorne zgóry za 1 rok oraz poniosę koszta remontu lub oddam 6 pokojowe mieszkanie w Toruniu. Wiadomość: Dworcowa 3/4, Baranowski i Ska. (F-9032

Mieszkanie
3-pokojowe, z łazienką i kuchnią, 2 balkonami za zwrotem kosztów zaraz do odstąpienia. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (18608

Zamienię
komfortowe, 4-pokojowe mieszkanie przy ul. Zamojskiego na takie same lub większe w Katowicach lub na Górnym Śląsku. Łask. oferty pod „Górny Śląsk“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-9046

3—4 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, niedaleko dworca, poszukuje emeryt bez dzieci. Łask. zgłoszenia upraszam pod „Emeryt“ do Dzien. Bydg.
(18630

Poszukuję
3 pokojowe mieszkanie z kuchnią ewtl. z łazienką w centrum miasta. Płacę czynsz za rok z góry ewtl. remont. Zgłosz. upraszam do Dz. Bydg. pod „M. K. Z.“
(18615

Mieszkania
2—3—4 pokojowe wprost od gospodarza korzystnie odda „Ostoja“, Królowej Jadwigi 4. (18664

POKOJE

Stancja
dla szkolnych chłopców, dobre utrzymanie, opieka troskliwa. Wiatrakowa 9, I ptr. prawo. (18613

Przyjmuje
się uczni lub uczennice z dobrem utrzymaniem i troskliwą opieką. Petersona 6, I pięto prawo.
9015

Stancja
dla uczni z dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Świętojańska 20, ptr.
F-9001

Stancja
z troskliwą opieką i całkowitem utrzymaniem dla uczącej się młodzieży u b. nauczycielki i wychowawczyni szkół średnich. Na żądanie pomoc w naukach i konwersacja w obcych językach. Ul. Gdańska 39, I. piętro na prawo. (F-8916

2 pokoje
umeblowane z całkowitem utrzymaniem dla uczni gimnazjalnych, blisko szkół, w spokojnem położeniu przy ul. Chopina nr. 5 do wynajęcia.
(18663

Pokój
słoneczny z balkonem, telefon w domu, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Cieszkowskiego 17, I ptr. lewo. F-9041

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. 3 Maja 9, I ptr. lewo. F-9025

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez także dla uczni do wynajęcia. Kanałowa 12, II ptr. 18611

Poszukuję
pokoju dobrze umeblowanego z utrzymaniem (polskim wiktem) w centrum miasta od 1-go września. Oferty do filji Dz. Bydg, Dworcowa 2, pod „Prokurator“. (9036

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje jakiego bądź próżnego lub umeblowanego pokoju. Zgłosz. ul. Jasna 27. u p. Krepkowskich, parter.
(F-9054

Poszukuję
pokoju umeblowanego z używaniem kuchni. Okolica obojętna. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Natychmiast 100“. (18655

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Pomorska 51, ptr. (18669

RÓŻNE

Letnisko
kąpielowe Brzoza, stacja Chmielniki. W czwartek, dnia 18. bm. dancing pierwszorzędnego jazzbandu. Komunikacja do Chmielnik dogodna. (18648

Obiady
razem z obsługą 1,20 zł, kolacje od 1 zł począwszy poleca Hotel Rio, Długa 53 telefon 167. (18389

Pamiętaj,
że przyszłe powodzenie twoje zależy przedewszystkim od dobrego ożenienia się lub zamążpójścia. Jeżeli nie masz odpowiednich znajomości, udaj się z całem zaufaniem do największego w Polsce biura pośrednictwa małżeństw „Matrymonjum“ w Warszawie ul. Nowogrodzka 36 Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografję pragnących wyjść zamąż lub ożenić się osób. Posiadamy setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. Warunki przystępne. Ścisła dyskrecja zagwarantowana. (18175

Dla kuzyna
mego, kawalera lat 38, posiadającego większą realność, kupca żelaźniaka, znającego branżę kolonjalną, poszukuję dla braku znajomości pań, towarzyszki życia, panny lub wdówki, od lat 25—35, z odpowiednim kapitałem. Ewtl. wżeniłby się w zaprowadzonie dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. Pośrednictwo krewnych lub znajomych mile widziane. Łask. zgłoszenia uprasza się pod „Poste restante 721“ Bydgoszcz 1.
(18429

Kawaler
lat 28, brunet, Wielkop., na kier. stanowisku w przedsiębiorstwie przemysł., poszukuje celem usamodzielnienia się panny lub bezdzietnej wdowy z kapitałem zł. 10.000 i wyprawą w celu matrymonjalnym. Oferty wraz z fotografją proszę przesłać do admin. Dz Bydg. pod „Wzajemność 30“. Dyskrecja zapewniona. (18625

Panie
które pragną wyjść zamąż za panów przystojnych na dobrych stanowiskach, jak: lekarzy, adwokatów, inżynierów, przemysłowców, ziemianinów samodz., kupców, wysokich urzędników państwowych lub kapitalistów, niechaj się zwrócą same lub ich krewn. z całem zaufaniem do Piotra Mrówki, Bydgoszcz ul. Gdańska 24. Tel. 446. Ścisła dyskrecja zapewniona — na życzenie przybywam dyskretnie w dom. 16715

Szukam
dla kilku pań przystojnych, z majątkiem 10-60000 zł. odpowiednich partji. Panowie rolnicy, urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy raczą swe oferty nadesłać pod „Sekret“, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13. (F-9048

Kupiec—inwalida
nie posiadający środków finansowych a mający możność uzyskania koncesji na hurtowną lub detaliczną sprzedaż wyrobów państwowego monopolu, szuka spólnika lub spólniczki z gotówką. Oferty do filji Dz. Bydg, ul. Dworcowa 2. pod „Uprzywilejowany“. (9045

2—3.000 zł
poszukuje rzutki kupiec na krótki czas za dobrem zabezpieczeniem. Oferty pod „M. 23“ do Dz. Bydg.
(18640

NAGROBKI!

Umożliwiam każdemu kupno nagrobka daleko poniżej cen konkurencyjnych. Nagrobki są z najlepszego surowca i dobrze wykonane. Dogodne warunki. (10814

F. RACZKOWSKI, Bydgoszcz, Jagiellońska 2

Pomniki — Nagrobki

w różnych stylach i gatunkach po cenach najniższych oraz długoletnią gwarancją — **wyroby cementowe, posadzki, stopnie, płyty do umywalek** poleca 18079

Najstarsza Polska Fabryka Pomników i Nagrobków

Teofil Strehlau - Bydgoszcz, Błonia 17.

Przetarg na roboty dekarskie.

8. Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Toruniu odda w drodze przetargu nieograniczonego **roboty dekarskie** budynków wojskowych w garnizonach D. O. K. VIII.

Szczegóły przetargu ogłoszone zostały w „Polsce Zbrojnej" z dnia 12. 8. rb. nr. 219 oraz wywieszone na tablicach ogłoszeń magistratów miast Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Starogardu i Inowrocławia.

Przetarg odbędzie się dnia 6. IX. 1927 r.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa

L. dz. 7397/27 Bud. **Toruń.** (18610

Przetarg przymusowy.

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 9-tej przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Dworcowej 65 parter** za gotówkę najwięcej dającemu (18662

żelazną szafę do pieniędzy.

Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Cennik

na węgiel, koks i drzewo.

Ilość	Węgiel górnośl. I jakości (Ia) i górnośląskie brykiety węgl. za 1 centnar	Węgiel górnośląski II jakości (IIa) za 1 centnar	Węgiel dąbrowiecki I jakości (Ia) za 1 centnar
do 20 ctnr.	3,—	2,70	2,70
21—50 ctnr.	2.90	2,60	2,60
51—200 „	2.80	2,50	2,50

Ilość	Węgiel dąbrowiecki II jakości (IIa) za 1 centnar	Górnośląski koks hutniczy sort., I jakości za 1 centnar	Górnośląski koks hutniczy mieszany i II jakości za 1 centnar
do 20 ctnr.	2,45	3,65	3,25
21—50 ctnr.	2,35	3,55	3,15
51—200 „	2,25	3,45	3,05

Drzewo rąbane w koszach 1/20 mtr. 2, zł 1,10.

Dla celów przemysłowych (piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, hotele) jak również dla zrzeszeń urzędniczych i robotniczych podane wyżej ceny **obniżają się na 1 ctnr. o 10 groszy.** Ceny rozumieją się loco składnica. Za zwózkę loco dom pobiera się 10 groszy od centnara i kosza.

Cennik niniejszy obowiązuje od dnia 10 sierpnia 1927.

Koło Kupców Branży Opałowej

przy Związku Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy.

(—) Stempel

Ceny odpowiadają tutejszym stosunkom.

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1927 r.

Miejski Urząd Policyjny

z p. (—) Weber, dyrektor biur.

Podpisy:

Appelt August	**Kulczyk Marcel**
Bohm Gottlieb	**Maasberg i Stange**
Burzyński Andrzej	**Nowak Andrzej**
Cymmer Br.	**Opaliwo**
Schlaak i Dąbrowski	**Patow**
Ge-Te-We	**Plutus**
Gapiński Józef	**Poczekaj Władysław**
Gburczyk Jan	**Rawa**
Gieger Emilja	**Schlaak Gustav**
Hofmann Eugen	**Schröder Gustav**
Hartwig, Tow. Akc.	**Śląski Węgiel**
Henke Paweł	**Unitas**
Halagiera Józef	**Wrzesiński Józef**
Jarmuż Wacław	**„Żnicz"** (18586

Celem utworzenia stacyj sanitarnych

kupię za gotówkę

odpow. nieruchomości

w **Fordonie i Koronowie.** Zgłoszenia przyjmuje do 25. b. m. (18598

Wachowiak

Komisarz Rządowy Powiat. Kasy Chorych w Bydgoszczy

ul. Cieszkowskiego 19.

Dom Spedycyjny „RAWA"

wł. **Władysław Szmańda** (3429

Telefon nr. 121 BYDGOSZCZ Śniadeckich 19

Ekspedycja kolejowa — Transport mebli — Zwózki — Odprawa celna — Magazynowanie — Inkaso.

HANDEL WĘGLI I DRZEWA.

Wróciłem

Dr. Siegert

djagnostyka Roentgen., djatermia, górskie słońce. 9000

18645

Fabrykacja czapek

urzędniczych, wojskowych i szkolnych. **Przybory mundurowe** poleca

H. Bunn i Syn,

Bydgoszcz, Gdańska 153.

Wysyłka pozamiejscowa.

Plany

nieprzemakalne i płachty żniwne

w każdej wielkości stale na składzie. (14426

Hurtownia Tow. Włókn. R. Stobiecki, Bydgoszcz, Stary Rynek nr. 29.

Jabłka

kupuje bieżąco

Fabryka marmelady „KAMA"

ul. Zduny nr. 13.

(15455

Zakup i sprzedaż

złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy

Długa nr. 29.

Drukarnia

wraz z domem wydawn. gazety i Orędown. pow. w większem mieście na Pomorzu korzystnie na sprzedaż. Przy drukarni znajduje się także introligatornia i skład papieru oraz 6 pokojowe komfortowe mieszkanie. Cena 12 000 dol. Of. do „Par", Poznań, ul. 27 Grudnia 18 pod „Wyjątkowa okazja". (18682

Harmonjum

prawie nowe za 800 gdańskich guldenów na sprzedaż u K. H. Erich, kapelmistrza w kawiarni i cukierni Seidla, Gdańsk, Breitgasse 8-9. (18626

PIEGI, żółte plamy, opaleniznę **radykalnie leczy** pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha

„Axela" krem i mydło

SPRZEDAŻ DETALICZNA i HURTOWA

M. Górecki, Bydgoszcz, Pomorska 8

Telefon 43. (17077

Przesyłka pocztowa ponad 10 zł bez kosztów.

Fabryka rowerów „TORNEDO"

Bydgoszcz, Dworcowa 18d

Hurt. Detal.

5 lat gwarancji na wytrzymałość

— Dogodne warunki spłaty —

Artykuły do sportu - Trzewiki sport. (15999

DZWONA i SPRYCHY

(bukowe) (dęb. i jesion.)

taksamo **DZWONA gięte** do powozów we wszelkich grubościach, pierwszorzędny i suchy towar, 18681) dostarcza w każdej ilości

S. TIEFENBRUNN, Kępno. Tel. 36.

Stocznia Gdańska

Gdańsk

Sprzedaż okazyjna silników elektrycznych

celem opróżnienia składów po nader korzystnych cenach z najwyższym rabatem.

Bliższe dane przez nasze biura filjalne, zastępców i wprost z

Stoczni Gdańskiej

Gdańsk 15697

Dzierżawy lokalu

na biura około 700 m², względnie **kupna realności** o łącznej powierzchni pokoi około 2300 m² **poszukuje**

Izba Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów

Oferty do Izby Kontroli Rachunk., ul. Jagiellońska 21.

Drzewo opałowe i trociny

18724

sprzedaje po niskich cenach

„LLOYD BYDGOSKI" Tow. Akc.

Tartak parowy w Siernieczku pod Bydgoszczą

ZŁOTY MEDAL

otrzymałem na Pierwszej Polsk. Wyst. Wodn. w Bydgoszczy

Najmodniejsze z przedwojennych materjał. budowane

PIANINA

kupuje się najkorzystniej

W CENTRALI PIANIN

ul. Pomorska 10, telefon 1738

naprzeciw Straży Pożar. (18646

Sprzedaż również na raty

Grupa Grudziądzka

Pom. Związku Ogrodników Produkcyjnych w Grudziądzu

urządza

w dniach 8, 9, 10 i 11 września r. b.

Wielką Wystawę Ogrodniczą

w salach Tivoli przy ul. Lipowej.

Wystawiane będą: rośliny doniczkowe i kwiaty cięte, bukieciarstwo i roboty kwiatowe, owoce i warzywa, szkółkarstwo, pszczelarstwo i t. p. (18370

Komitet Wystawowy:

L. Makowski, prezes. T. French. J. Rosiński, sekretarz.

Artystyczna fotografja i pracownia portretów

„REMBRANDT"

Gdańska 157 **Bydgoszcz** Gdańska 157

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład na parterze. (16677

Zamawiaj węgiel górnośląski

Telefonem nr. 3

WACŁAW JARMUŻ

Plac Kościeleckich. (18147

Enzymalt

nowy, znakomity środek dla przemysłu piekarskiego, podnoszący wybitnie jakość pieczywa,

wyrabia:

Browar Jana Götza

Kraków, ul. Lubicz 17.

Wyłączna sprzedaż na Bydgoszcz: SPÓŁDZIELNIA PIEKARSKA, 12428) *Dworcowa 31a.*

POSADY

Młodszego zbożowca

z dobremi świadectwami przyjmie poważna firma zbożowa. Zgłoszenia z podaniem pretensji do filji Dziennika Bydgoskiego pod „M. Z." (18673

EKSPEDJENTKA

tylko pierwszorzędna siła, starsza, **potrzebna** od 1 września r. b. Zgłoszenia z fotogr., odp. świadectw. i podaniem pensji przyjmuje (18639

ADAM ZIEMSKI, Bydgoszcz

Specjalny magazyn galanterji męskiej i damskiej

18694

Ekspedjentki

do działu konfekcji **poszukuje** firma

B. CYRUS, ul. Gdańska 155.

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.